

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem licza się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Zaproszenie do przedpłaty na „Słowo Polskie“

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-  
dzielę, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-  
szym dziennikiem polskim.

Abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo prenumero-  
wać po znacznie niższej cenie

### „Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-  
skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron  
kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi w kor.:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
We Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
— z 2-raz. dost. do domu	2'60	7'80	31'20	3'60	10'80	43'20
z 1-razową wysyłką poczt.	2'20	6'60	26'40	3'20	9'60	38'40
z 2-razową „ „	2'70	8—	32—	3'70	11—	44—

Dla dogodności naszych abonentów zaprowa-  
dziliśmy

### prenumeratę tygodniową

dla osób, bawiących w uzdrowiskach i miejscowościach  
kąpielowych. Tygodniowa prenumerata „Słowa Pol-  
skiego“ wraz z przesyłką pocztową wynosi

65 halerzy.

Za granicą 75 halerzy.

(Prenumeratę tygodniową nadsyłać można w markach  
pocztowych).

## Środki zaradcze.

Ostatnie krwawe wypadki we Lwowie poruszy-  
ły społeczne sumieniem ogółu: w dziennikach po-  
jawili się szereg artykułów, usiłujących rozwiązać za-  
gadkę ich powstania, od kilku z rzędu posiedzeń  
obradują nad środkami zaradczymi budowniczowie  
i majstrowie, a dzisiaj w tym samym celu zbiera się  
Rada m. Lwowa.

W tej całej dyskusji objawia się niewątpliwie  
dużo dobrej woli, ale jeszcze więcej zastarzałego  
u nas nalogu brania rzeczy powierzchownie, „po  
lebkach“. Wszystkie bowiem środki zaradcze,  
jakie dotychczas proponowano, należą do gatunku  
socjalizmu państwowego, tego „Staatsocialismu“,  
który ma właściwość, że im dalej sięgają w za-  
miarach jego reformy, tem większem kończą się  
fiaskiem.

Na str. 9, 10 11, i 12, Tygodnik lite-  
racki: „Najnowszy utwór“ Brandesa, „Ja-  
błonie“, „Ecce Homo“, „Moje szczęście“, „Po-  
dróżny i jego cień“, „Akt współczucia“, „Du-  
sza i umysł“, „Wiosenna wystawa młodych  
w Warszawie“, „Korespondencya Konstan-  
tego Gaszyńskiego“, „Książki“, „Varia“.

## Kronika tygodniowa.

Ciężkie nadeszły chwile dla humorystów. Gdzie-  
kolwiek spojrzysz — widzisz ból, jęki, rozpacz,  
pogwałcenie praw i sumień. Są wprawdzie tacy, któ-  
rym nawet katastrofa na Martynice dostarcza ma-  
teryału do żartów płatnych od wiersza, ale takich  
humorystów nie bierze się w rachubę. Humor pra-  
wdziwy mogą mieć dziś tylko Anglicy, bo nareszcie  
zdobyli miny złota, dla których tyle ofiar i klęsk  
ponieśli. Po za Anglią jednak, zdaje mi się, nigdzie  
nie brzmia fanfary radości. Wprawdzie telegramy  
c. k. Biura korespondencyjnego zapewniają, iż Hi-  
szpania cieszy się z nowego króla, ale pozwalam  
sobie wątpić czy ta radość może zagłuszyć niedawne  
ciężkie niepowodzenia, utratę zamorskich posiadłości  
i echa ciągłych rozruchów i niepokojów, trapiących  
podupadłą i zniszczoną monarchię Filipów.

Nie znam rzeczywiście zakątków ziemi, o któ-  
rym można powiedzieć, że go zamieszkują lu-  
dzie zadowoleni, względnie szczęśliwi, bo nawet  
i w owej Anglii jest sto tysięcy rodzin pokrytych  
żałobą, jest sto tysięcy sierot po ojcach poległych  
w boju za sprawę i „honor“ handlarzy, jest co naj-  
mniej ćwierć miliona kobiet, oplakujących zgon sy-  
rów, mężów, kochanków i braci.

Cieszą się tylko ci, co powrócą cało ze rzezi,  
cieszą się ich rodziny, cieszą ministrowie, co się

Asanacya miasta z funduszków państwowych,  
budowa tego lub owego nowego gmachu publicznego,  
tej lub owej kolei i t. p. projekta, to są środki,  
gdyby nawet wszystkie odrazu w życie zostały wpro-  
wadzone, tylko odraczające, po za którymi pozostaje  
znowu otwarte pytanie: „Co dalej?“

Nie lekceważymy weale tych polityków, owszem  
nawet uznajemy ich konieczność ale tylko aby zy-  
skać na czasie do gruntownej roboty społecznej,  
ktoby zaś je uważał za ostateczne załatwienie spra-  
wy, obniżałyby właśnie ich wartość do znaczenia slyn-  
nych doświadczeń we Francji z kopaniem i zasypy-  
waniem rowów, aby tylko dać zajęcie rękom pozba-  
wionym pracy.

Przecież tego rodzaju roboty kiedyś się skoń-  
czyć muszą, bo muszą się kiedyś skończyć i wyczer-  
pać przeznaczone na nie fundusze, a jeżeli chwila  
owa zastanie w kraju te same stosunki, co obecnie,  
przesilenie wybuchnąć musi z siłą dawną a nawet  
większą i kto wie, czy zamiast samego Lwowa nie  
obejmie kraju całego.

Bo niema się co ludzi, wypadki ostatnich ty-  
godni nie są weale wyłącznie lwowskiem niedomagani-  
em, ale niby wrzód jakiś wynikiem i ogniskiem  
choroby całego ciała. We Lwowie wybuchły rozru-  
chy, jako w największym mieście kraju, przedsta-  
wiającym przez to najpodatniejszy grunt dla nich,  
ale nędzy, tego niezbędnego materyału palnego w ta-  
kich razach, dostarczył kraj cały. I tak je należy  
traktować, tak pojmować, jeżeli się chce trwale i  
gruntownie im zapobiedz.

Dotychczas jednak, jeżeli się co robiło pod  
tym względem, to robiło się raczej we wprost prze-  
ciwnym kierunku: Wywóz materyału surowego za  
granicę rósł w przyspieszonym tempie, odzierając  
kraj nasz z przyrodzonych zasobów, nieliczne  
wielkie kapitały albo szły do zagranicznych ban-  
ków, albo przez nie zasilać obcy przemysł, albo  
trwoniono je bez pożytku; rzadkie bowiem próby  
skierowania ich ku stwarzaniu przemysłu rodzime-  
go, jak to wskazuje działalność n. p. hr. Andrzeja  
Potockiego lub ks. Lubomirskiego, rozmiarami swe-  
mi nie przerosły jeszcze znaczenia... prób tylko.

A równocześnie pracowała niezmordowanie, a  
ze smutnym powodzeniem aż nadto znana i ceniona  
w kraju „sługa podatkowa“.

Narzekania na nią są tak powszechne i tak  
ciągłe, że stają się aż nudne, aż zrażają poczyna-  
jącą komunalę. A jednak w nich objawił się zno-  
wu typowo niemal wspomniany nalgos płytkości.  
W narzekaniach tych bowiem nie wzniesiono się po-  
nad poziom biadania filistra, któremu nie podoba się  
sumienne ściąganie podatków, ponad biadania ka-

tak „zasłużyli“ państwu, cieszą się handlarze w na-  
dzici zysków, cieszy się wreszcie lord Kitchener,  
że został hrabią, lubo nie przeczuwa nawet jaką  
tytuł jego wzbudza zazdrość wśród całej prawie wy-  
sokiej szlachty galicyjskiej i wśród połowy co naj-  
mniej naszych demokratów.

A na ziemi tej wysokiej szlachty i tych śre-  
dniej miary demokratów, nie przelewa się także  
czara wesołości. Pomija się stale, smutne położenie  
ekonomiczne, niezdrowe walki stronnictw, niemile  
stosunki narodowościowe, przeżyliśmy nadto w osta-  
tnich dniach groźbę budzące wypadki. Nie do fejle-  
tonisty, i to oddalonego od miejsca krwawych zwy-  
cięstw luzarów węgierskich, należy oceniać z czyjej  
strony była wina, a jeżeli ze stron obu, jak ja roz-  
łożyć, komu wręczyć dar honorowy za krew prze-  
laną. Ale, choć nie rozporządzam materyałem sędzie-  
go śledczego, wolno mi wypowiedzieć jedną ogólną  
uwagę. Każdy człowiek, mający szerszy zakres dzia-  
łalności, dyrektor jakiejś instytucji, zarządca wiel-  
kiej fabryki lub dobr magnackich, załatwia sprawy  
swego zawodu sam, przez podwładnych urzędników  
lub przez służbę, stosownie do ważności sprawy.  
Im ona ważniejsza, im więcej „delikatnej natury“,  
tem większego wymaga taktu, tem wybór zastępcy  
do jej przeprowadzenia (jeżeli sam „pan“ zająć się  
nią nie chce) powinien być więcej sumienny i roz-  
ważny. Jeżeli tego systemu trzymają się przełożeni  
drobnych kółek maszyny społecznej, to chyba można  
żądać od wielkich dyrektorów fabryki państwowej,  
aby byli jeszcze ostrożniejsi w wyborze swych pe-  
nomoeników.

Nie wiem jak było we Lwowie, bo nie znam  
osób, w których rękach spoczywała odpowiedzialność  
za użycie gwałtownych środków, ale widziałem to  
już nie raz, nie dziesięć razy, że misję wymagającą  
nieświechanego spokoju, rozumu i taktu powierzali

mienicznika, który jest w strachu, że „jeżeli tak  
potrwa“, domy jego przestaną nieść 8 pre. od kap-  
itału, ponad wreszcie słuszne, lub nawet często  
niesłuszne skargi na nadużycia egzекutorów podat-  
kowych.

Kiedy zaś ogół zajmował się drobiazgami, sy-  
stem podatkowy pracował gorliwie u podstaw na-  
szego bytu ekonomicznego i wreszcie triumfująco  
mógł się obejrzeć po kraju: U nóg jego legł zgnie-  
ciony i niemal bez śladu wypleniony taki chwast  
jak przemysł domowy, z rękodzielnem jest się na tej  
samej dobrej drodze, a powstaniu przemysłu fabry-  
cznego szczęśliwie i na czas się zapobiegło: jedne  
fabryki niegościnnie zamknęły raz na zawsze swoje  
bramy, aby nie zmienić się w hotele dla podatko-  
wych organów wykonawczych, inne okazały tak mało  
obywatelskiego rozumienia dla zasilania kas pań-  
stwowych, że aby nie płacić wygórowanych podatków,  
poprzemieniły się na Węgry!

I tak z dniem każdym rósł i rósł w liczbie  
bezroboczy proletaryat, Lwów swoim blaskiem sto-  
licy, ściągając stosunkowo najbardziej te biedne śmy  
do siebie, aż oto przyszło wreszcie do krwawych  
rozruchów...

To jest prawdziwa ich geneza, ich droga pow-  
stawania, którą teraz żmudnie, krok po kroku wstecz  
odbyć i odrobić potrzeba, chcąc się wziąć do grun-  
townej pracy zaradczej.

Proponowane więc paliatywy są potrzebne, ale  
nie powinny zasłaniać dalszych horyzontów, niepo-  
winni odgrywać roli narkotyka, pozwalającego za-  
pomnieć o zadaniu na lata ciężkiej pracy obliczonem.

Do pracy owej zaś potrzeba nam umysłów głę-  
bszych, niezasłепionych partyjną nienawiścią, serc  
szerszych, oczu dalej widzących niżli oplotki egoi-  
stycznego podwórka.

Może się znajdą...

## Hoch- und Deutschmeister.

Wiedeń 6 czerwca.

(A). Gdy cesarz Wilhelm II. w sali zamku  
Marjenburskiego nawoływał i naród niemiecki i wszy-  
stkich rycerzy zakonu krzyżackiego do walki z na-  
rodem polskim, siedział na wprost potomka Albrech-  
towego generał jazdy austro-węgierskiej baron Bech-  
tolsheim. Jako komtur i radca najwyższy przewodni-  
czy on wielkiej kapitule prowincji austriackiej za-  
konu niemieckiego. Takiem jest bowiem miano wła-  
ściwe rycerzy, znanych w naszych dziejach pod mia-  
nem Krzyżaków.

Na uroczystości marjenburskie, mające uświet-

wygodni przełożeni ludziom gorącego temperamentu  
wielkiego mniemania o potęgę swego stanowiska,  
niepowstrzymanej chęci „odznaczenia się“ za wszel-  
ką cenę, a nie posiadającym ani wytrawności sądu  
ani znajomości psychologii człowieka lub tłumy  
Pan naddirektor powierzał rzecz dyrektorowi i za-  
sypiał w swym pałacu po smacznym obiedzie, pan  
dyrektor, zapaliwszy wonne, cygaro kazał się wyre-  
czyć szefowi kancelaryi, pan szef wydał rozporzą-  
dzenie sekretarzowi i odczytywał podania lub dzien-  
niki, a pan sekretarz zawołał pierwszego lepszego  
urzędnika i kazał mu być mądrym za siebie, za  
szefa kancelaryi, za dyrektora i za jego ekselencję.

A później wszyscy ci panowie żalują bardzo,  
że się stało nieszczeście, ale to nie ich wina, tylko  
jakiegoś anonimowego podżegacza, który nie umiał  
uszanować władzy i zmusił ją do użycia surowych  
środków. Dla rozstrzygnięcia czy Jan ukradł Józe-  
fowi kwotę wyższą ponad 600 koron, zasiada (i to  
całkiem starannie) wysoki trybunał, złożony z ludzi  
wytrawnych, zasiadają wymowni adwokaci i prokura-  
torzy, są powołani „znawcy“, wozwanych jest wre-  
szcie dwunastu obywateli — a dla rozstrzygnięcia  
w gorącej chwili o życiu ludzi komenderuje się pier-  
wszego lepszego służbistę, dla którego wyrocznia są  
jedynie „przepisy“.

Powtarzam, iż nie mam zamiaru oceniać, kto  
zawinił w smutnych wypadkach lwowskich, ale tylko  
podnoszę jedną z tych przyczyn, jakich podobne wy-  
padki często bywają następstwem.

Jeżeli się nie mylę, zacząłem od ubolewania  
nad humorystami, że w dzisiejszych czasach mało im  
świat i ludzie dostarczają materyału. Przykre ich po-  
łożenie powiększa i to jeszcze, że istnieją humorysty  
z Bożej łaski, niepiszący wprawdzie od wiersza, ale  
rzucający perły swego dowcipu pomiędzy rzesze spragnione  
napoju wesołości. Najwięcej takich humoryst-

nić chwilę zupełnego odnowienia zamku wielkich mistrzów, przybył jako przedstawiciel arcyksięcia Eugeniusza, który w zakonie niemieckim piastuje godność *Hoch- und Deutschmeistera*.

Czyż więc Krzyżacy istnieją? Czyż nie upadli, gdy w 1525 r. Albrecht zaparłszy się wiary katolickiej, zabrał zakonowi jego posiadłości pruskie i zamienił je w świeckie księstwo dziedziczne, jako lenno podległe koronie polskiej? Nie, mimo tej zdrady wielkiego mistrza i mimo straty tylu ziem i tylu zamków, zakon niemiecki istniał dalej, protestując daremnie u papieża i u cesarza przeciwko zdradzie Albrechta Brandenburskiego. Miał on liczne włosci, rozrzucone po rozmaitych krajach Europy środkowej. Na czele organizacji stał mistrz, który po odstępstwie przeniewierczego Albrechta w połowie XVI. stulecia przybrał tytuł *Hoch- und Deutschmeistera*. Zakon podzielono na 12 prowincyj (*Ballei*); każda prowincja liczy szereg komturatów. *Deutschmeistera* rezydował w Merentheim (prowincja Frankonia).

Stopniowo liczba prowincyj malała, ponieważ księżęta protestancy wzorem Hohenzollernów zabierali majątki zakonu; zresztą i rząd francuski po zabranii Alzacji i Lotaryngii w w. XVII. ogłosił dobra zakonu niemieckiego za własność państwową. Na mocy pokoju presburskiego w r. 1805 przyznano cesarzowi austriackiemu prawo nadawania godności *Deutsch- und Hochmeistera* i wszystkich powstałych dochodów zakonnych stałe jednemu z arcyksiążąt. Lecz już w r. 1809 Napoleon rozkazem, dekretowanym z Regensburga, zakon zniósł, a jego majątki przekazał władzom danych krajów.

Dopiero w 1834 r. cesarz Franciszek powołał zakon do nowego życia. Cesarz Ferdynand nadał zakonowi statuty dnia 28 czerwca 1840 r. *Deutsch- und Hochmeisteren* musi być arcyksiężę austriacki. Od 1894 r. jest nim arcyksiężę Eugeniusz, wnuk arcyksięcia Karola, zwycięzca z pod Aspern, brat młodszy arcyksięcia Fryderyka, księcia na Cieszynie, i królowej hiszpańskiej Maryi Krystyny.

Pod przewodnictwem tego mistrza stoją komturzy w prowincjach: Austrii i Tyrolu. Każdy członek zakonu musi być wyznania katolickiego i wliczać 16 szlachciców w rodzinie. Istnieją trzy kategorie członków: wiele kapitułarze, rycerze ślubni i rycerze honorowi. Rycerz ślubny zaprzysięga celibat, utrzymując w zamian z dochodów zakonu spora rentę roczną.

Zakon utrzymuje własnym kosztem szpitale w Opawie i Freudenthalu. Na wypadek wojny musi dostawić armii 44 kolumny ambulansowe, jak najdokładniej wyposażone w narzędzia i środki lekarskie. Odznaką zakonną — prócz wspaniałego munduru — krzyż złoty czarno emaliowany z krawędzią srebrną. Noszą go członkowie wszystkich trzech klas na szyi u taśmy szerokiej z jedwabiu czarnego.

Niedobitki zakonu niemieckiego istnieją w prowincji Utrecht. Komtura zatwierdza król holenderski. Członkami mogą być tylko szlachcice od 4 pokoleń wyznania kalwińskiego.

Z tego przypomnienia historycznego wynika, że cesarz Wilhelm II. nie miał prawa przemawiać imieniem zakonu niemieckiego. Jego przodek zakon ograbił, w ziemiach pruskich wygubił, komturów, którzy nie chcieli łamać przysięg, albo katowi oddał albo z kraju wypędził. Trzeba istotnie być wyższym ponad wszelkie skrupuły, by na uroczyść, mającą uświetnić ową zdradę i ów rabunek, zapraszać *Hoch- und Deutschmeistera*, prawowitego przedstawi-

ciela ograbionego zakonu, który ciągle przeciwko grabieżcy protestował i nigdy łobrowskiej zdrady Albrechta Brandenburskiego nie uznał.

I z racji tego faktu dziejowego, arcyksiężę Eugeniusz nie przyjął ośobiście zaproszenia, nie pojechał do Marjenburga, lecz wysłał jako reprezentanta barona Bechtolsheima.

Zdaje się zresztą, że gabinet wiedeński przewidywał z góry, iż cesarz Wilhelm skorzysta ze sposobności, by ostro wystąpić przeciwko Polakom. Nie wdając się na tem miejscu w ocenę maryenburgskiego wystąpienia, wyrażę jedynie przekonanie, iż stanowisko arcyksięcia austriackiego byłoby istotnie trudnym wobec owego nawoływania do walki rasowej przeciwko Polakom. Ze w Wiedniu polecono baronowi Bechtolsheimowi, by się miał na ostrożności, dowodzi jego niesłychanie powściągliwa niepolityczna odpowiedź. Na wezwanie cesarza do wspólnej walki przeciwko Polakom, baron odpowiedział, że dzisiejsi krzyżacy pielęgnują chorych. O walce przeciw Polakom zamlecał.

## Czy bojkotować Soboty?

Otrzymujemy uwagi następujące.

Kwestya wyjazdu na kurację do obcych zdrojowisk, zwłaszcza nad wody Bałtyku, bywa niejednokrotnie rozpatrywana i, zależnie od punktu widzenia, ma wielu zwolenników, jak również i zaciętych przeciwników, którzy wyjazd do tak zwanych „wód niemieckich“, szczególnie wobec ostatnich gwałtów pruskich, uważają za pewnego rodzaju przestępstwo narodowe.

Należałoby tedy kwestyę powyższą wielostronnie rozpatrzyć, zbadać wszystkie za i przeciw, a następnie wydać sąd, któryby mógł być niejako rozstrzygnięciem pytania: czy możemy w celach kuracyjnych wyjeżdżać nad wody Bałtyku, czy też zwyczaj ten należy zwalczać jako szkodliwy.

Najważniejszą i decydującą pobudką wyjazdu na kurację powinno być odzyskanie zdrowia, które jest podstawą rozwoju fizycznego i duchowego człowieka.

My, Polacy w szczególności, jako naród dobijający się wolności, mający zatem przed sobą ogrom pracy, musimy kłaść silny nacisk na sprawę utrzymania zdrowia. Jeżeli tedy kąpiele morskie działają uzdrawiająco na organizmy, zwłaszcza zmęczone i wyczerpane nerwowo, jak to przeważnie u nas ma miejsce, należy jechać nad Bałtyk, pomijawszy wszystkie inne względy.

Tu potrzebna nam jest koniecznie światła pomoc lekarzy, od których wyczekujemy wyczerpującego wyjaśnienia, o ile Bałtyk działa uzdrawiająco, w jakich specjalnie chorobach i czy mógłby być zastąpiony przez inne miejscowości, leżące po za obrębem państwa niemieckiego.

Przystępuję teraz do ideowej kwestyi wyjazdu. Kolobrzeg, Żurawiec, Piława, Soboty (Zoppot), Puck, Oliwa, Gdańsk, Królewiec — są to wszystkie miejscowości, leżące na Pomorzu polskim, to znaczy ziemi, należącej do nas od czasów Bolesława Chrobrego, który, chcąc zabezpieczyć byt państwa polskiego, oparł jego granice o morza, rzeki i góry.

Potem przyszyły wichry i burze dziejowe, w których to traciłszy, to znów odzyskiwali Pomorzem, a od czasów Kazimierza Jagiellończyka i jego długich zapasów z Krzyżakami na mocy pokoju, pod-

pisanego w Toruniu 1466 roku, odzyskała Polska Pomorze z ziemią Chełmińską i część Prus Zachodnich z Malborkiem i Warmią, i zatrzymała te ziemie w swym posiadaniu aż do epoki rozbiorów.

Według historycznego zatem uzasadnienia, mamy prawo uważać Pomorze za ziemię naszą, odebraną nam przemocą, gwałtem, mamy obowiązek czuwania nad idealną całością Ojczyzny, zakreśloną nam mieczem Bolesława Chrobrego. Zapatrzeni w tę całość Ojczyzny, powinniśmy porzucić bierną i bezsilną politykę secesyi, a wejść na drogę czynnego wkroczenia na terytorium ziem polskich lub słowiańskich, niegdyś z Polską zrzeszonych, zwłaszcza tam, gdzie jest ludność z nami spokrewniona i pragnąca zespolenia się duchowego z całą Polską.

A tak się ma właśnie z ludnością Pomorza biedną, gnębią i wypieraną coraz więcej przez silniejszy i panujący żywioł niemiecki, a przecież wytrwale zachowującą wspomnienia i tradycje polskie. W najbliższej okolicy Sobot, nawiedzanej najczęściej przez Polaków z pod wszystkich trzech zaborów, zamieszkują Kaszubowie wyznania katolickiego.

Stanowią oni jedno z najciekawszych plemion w narodzie polskim, warto więc, będąc w tamtych stronach, zapoznać się z nimi bliżej. Dr. Łęgowski liczy ich w całości na 137.000; takich, którzy uważają się za Polaków, jest podobno z górą 53.000.

Kasubi, podczas wyborów do parlamentu, popierają gorliwie posłów katolickich. Najwięcej poczytną jest wśród nich *Gazeta Grudziądzka* o zabarwieniu demokratyczno-postępowem. Ruchem umysłowym Kaszubów kierują przeważnie księża, których głównym staraniem atoli jest zachowanie katolicyzmu wśród tej ludności ubogiej, otoczonej zewsząd wpływami obcymi, wrogimi temu wyznaniu.

Wobec tego wyjazd nasz na kurację może być połączony ze służbą narodową, polegającą na tem, aby o ile możności stykać się z tą ludnością kaszubską i przynosić jej pomoc w tem dźwiganu się ku polskiej Ojczyźnie.

Kuracja morska pozostawia wiele czasu i swobody, można więc urządzić wycieczki do sąsiednich wiosek jak: Wejherowo, Władysławów, Kazimierz, Puck.

Ponieważ ludność kaszubska jest przeważnie uboga, trzeba więc ją zasilać, a z czasem ta częśćkowa praca, łatwa dla każdego osobnika, urosnie do rozmiarów pracy zbiorowej, dającej zwykle plon obfity.

Pozostaje jeszcze do omówienia owa słynna arogancja Niemców w zetknięciu się z nami, która wielu odstrasza od miejsc kuracyjnych niemieckich i wywołuje w nas chęć odwetu pod postacią bojkotu tych zdrojowisk.

Zmniejszyć możemy tą butą niemiecką przez przeciwstawienie ich sile, przeważnie materialnej, naszej mocy duchowej, oraz przez wytrwale domaganie się od Niemców poszanowania naszego języka i naszych praw, na wzór Czechów, którzy oglądają już znakomite owoce swej pracy i walki o prawa narodowe.

Podczas pobytu naszego w Sobocie byliśmy świadkami takiej cichej, niemej walki dwóch potęg, zakończonych zwycięstwem Polaka. Bawił podówczas z nami pewien Litwin, który z zasady na całym obszarze ziem dawnej Rzplitej polskiej nie używał nigdy w stosunku z nikim innego języka, prócz polskiego. Czynił on to w głębokim poczuciu praw

stów wydają Niemcy — spotkasz ich na wszystkich, nawet najwyższych stanowiskach. Biedny humorysta literacki siedzi nad czystym papierem, raz za razem macza pióro w atramencie, poprawia się na krzesle, wstaje, chodzi, trze z rozpachy czuprynę, znęca się nad rzadkimi wąsikami, puszcza z ust kłęby dymu, patrzy na piec, na sufit, przed siebie, za siebie, przygląda się własnym paznociom, wszędzie i na wszelki sposób szuka natchnienia, pomysłu, tematu — a papier wciąż pozostaje czysty. Jednocześnie niemiecki humorysta z Bożej łaski ani na chwilę się nie zastanowi i wygłosi frazes w tym naprzykład rodzaju, że „polska buta drażni niemieckość i zmusza ją do obrony swych dóbr narodowych“. I od razu jest kolosalne wrażenie, każdy bowiem człowiek niepozabawiony zmysłów wie, że dóbr narodowych muszą bronić Polacy i że jeżeli kto, to oni nie posiadają ani buty, ani butów, że właśnie buta niemiecka połączona z chciwością i drapieżnością chce ich wygnać ze siedzib odwiecznych.

Tak w jednym zdaniu przewrócić wszystko do góry nogami: i historyję i logikę i prawdę, a uczynić to bez zajknięcia się, poważnie, nie skrzywiwszy nawet ust do uśmiechu — to jest dopiero prawdziwy talent humorystyczny. A znowu drugi Niemiec, równie publicznie i równie bez uśmiechu prawi o „uciśnionym żywiole niemieckim“ i o zaplaceniu „pierwszego weksłu“ na ćwierć miljarða dla podniesienia tego uciśnionego żywiołu w Wielkopolsce. Tenże sam, bez namysłu, stawia na równi płodność królików z płodnością Polaków, a Niemców zamienia w tchórzliwe i nieplodne zajęce. Inny wreszcie — przepaszam, nie inny, lecz ten pierwszy — zapo-

wiedziawszy, że będzie tępił i wynaradawiał, powołuje się w końcu na wzniosłą zasadę „miłości braterskiej wśród ludów“.

Czy można lepiej kpić ze siebie i ze słuchaczy? Można. Dowiodło tego Koło polskie przy rozprawach nad wnioskiem posła Greka. Nie potrzebuję powtarzać motywów jakie kierowały wnioskodawcą, bo musiałbym chyba przypominać cały szereg przesładowań pruskich i środków używanych do wytipienia polskiego żywiołu. Dodam tylko od siebie, iż Polacy wobec odnowienia trójprzymierza, głosując w delegacyach za żądaniem zarządu wojskowego, głosują krótko mówiąc za dalszem systematycznym gnębieniem Polaków pod rządem pruskim. Trójprzymierze daje Niemcom siłę, pozwala im nie obawiać się sąsiadów, a zając się spokojnie wewnętrznymi sprawami. Im Anstria wydaje więcej na wojsko, tem trójprzymierze silniejsze, tem też spokojniej mogą Niemcy operować owemi 250 milionami przeznaczonymi na germanizację ziem polskich, tem spokojniej mogą chłostać dzieci nasze, katować ich matki, więzić obrońców wiary i języka, wydalac robotników i uczącą się młodzież polską z granic państwa niemieckiego.

Zrozumie to każdy, kto nie upadł na głowę. Może nawet pomiędzy członkami Koła polskiego są tacy, co to rozumieją. Poseł Grek bezwątpienia do nich należy, ale rezolucya, jaką stawiał, było to, przepaszam za trywialne wyrażenie, kiwanie palcem w bucie. Nie występowała ona wprost przeciw trójprzymierzem, nie wzywała członków delegacyi do głosowania przeciw wydatkom wojskowym, lecz delikatnie zastrzegala, aby monarchja austriacko-węgier-

ska miała większą niezależność od pruskich wpływów. Poseł Grek nie żądał więc nawet zupełnej niezależności, tylko chciał większej. W rezolucyi jego nawet między wierszami nie można się doczytać życzenia, aby Austria miała choć najlżejszy wpływ na rząd niemiecki, aby Bülow zrozumiał, iż kiedy Austria ma bronić własnymi pierściami jego zajęcy, to niechże nie tępi królików wielkopolskich, bo króliki galicyjskie odmówią swego poparcia dla interesów zajęczych. Nie, poseł Grek nie posunął tak daleko swej śmiałości — rezolucya jego pozwalała zupełnie robić Prusakom u siebie co im się podoba, a tylko grzecznie zastrzegala się, aby rząd austriacki niecałkiem podlegał wpływom pruskim. Ale i to kiwanie palcem w bucie przestraszyło orderowe ekscelencje — i do lemoniady posła Greka dolano tyle wody, że zniknął nawet ten lekki smak cytryny, który miał wywołać kwaśną minę u hr. Gołuchowskiego.

Humoryści niemieccy, patrząc na tę stanowczość i na tę „butę“ Koła polskiego, muszą się śmiać szczerze i serdecznie. Niezadługo też zapewne usłyszymy nowe dowcipy na temat królików i zajęcy, oraz weksli wystawionych na rzecz miłości braterskiej wśród ludów.

Jeżeli z owymi królikami rzecz tak się ma, jak to opowiedział p. Bülow, to ja sam jestem w trwodze o zajęce, które wlaży w cudzą kapustę. Tu nie poradzą żadne ustawy wyjątkowe, nie poradzą nawet miljardy. Ani ustawa nie zapobieży się płodności królików, ani za pieniądze nie zdobędzie się od nich pewności, że przestaną się mnożyć. Ten objaw naturalny (Naturer-Meinung), jak się p. Bülow wyra-

# Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się laskawym względem **polski handel delikatesów i po-koje do śniadań.** Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. **W. Mor-kowski w Wiedniu, I. Schottenring 6,** vis a vis Hotelu Francuskiego. 1511

## TO I OWO.

Fabryka fałszywych wiadomości.

Wiemy już nareszcie, z jakiego źródła płyną i rozchodzą się po prasie niemieckiej i polskiej fałszywe wiadomości z Królestwa i Rosyi. *Dziennik Poznański*, dotknięty obłędem przesadowczym na punkcie „intrygi wszechpolskiej“, jej przypisywał fabrykowanie i rozpuszczanie tych wieści. Powtórzył tę insynuację *Czas*, ale potem, rozejrzawszy się lepiej w stosunkach miejscowych, odkrył, że „fabryka fałszywych wiadomości“ istnieje w Krakowie i produkuje przy zielonym stoliku, bez pomocy geografii i nawet logiki, rozmaite sensacje.

*Czas* nie podaje adresu tej fabryki, która nosi podobno nazwę „polskiej korespondencji“, ale z przykładów, które przytacza, łatwo ten adres odgadnąć. Fabryka fałszywych wiadomości rzeczywiście istnieje, ale wyjątkowo produkuje sama sensacje, przeważnie bowiem rozsyła tylko pod swoją firmą produkty dzienników berlińskich.

Ta fabryka nosi nazwę filii Biura korespondencyjnego i mieści się... w redakcyi *Czasu*. Niemal wszystkie fałszywe pogłoski, które *Czas* wylicza z tego źródła wyszły, chociaż nie ono je wymyśliło.

Dzienniki polskie istotnie zamieszczają bez kontroli wiadomości, firmą Biura korespondencyjnego opatrzone. Kontrola zresztą nieraz jest trudną, bo wiadomości nadchodzą w ostatniej chwili. Dodaje się do nich czasem komentarz lub znak zapytania, ale nawet jawnie z prawdą niezgodne a trudne do sprawdzenia idą do druku, bo inne pisma je umieszczają, a względy konkurencyjne i ambicje dziennikarskie nie pozwalają dać się uprzedzić.

Że też *Czas* dotychczas tego wszystkiego nie wiedział. Jak to jednak trudno dostrzedz coś w najbliższym otoczeniu.

### Zające i króliki.

Przed kilku dniami pojawił się — jak wiadomo — w *Figarze* paryskim artykuł, podający rozmowę, jaką kanclerz niemiecki, Buelow, miał z jednym z redaktorów tego pisma.

Rozmowa toczyła się przeważnie około spraw polskich, a Buelow, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące wielkiemu „Vaterlandowi“ ze strony polskiej zaznaczył, że niebezpieczeństwo to potęguje się jeszcze z powodu nadzwyczajnej plenności Polaków, przyczem użył niby dowcipnego porównania Polaków z królikami, dając Niemcom przydomek zajęcy.

Wyborną z powodu tego odprawę dał kanclerzowi socjalistyczny *Vormüts* berliński. Píše on między innymi:

„Hr. Buelow był w swej rozmowie, skierowanej ku Paryżowi, niezwykle dowcipny. Uważał sobie niewątpliwie za obowiązek, ażeby Francuzom udowodnić, że i niemiecki minister potrafi być dowcipnym, a biuro Wolffa pospieszyło z obwieszczeniem narodowi niemieckiemu tych wybuchów dowcipu Buelowa, gorących jeszcze jak lawa.

Hr. Buelow lubi chętnie chodzić w butach Bismarka. Cynizm starego gwałtownika (*Gewaltmenschen*) lubiał porównania z dziedziny hodowli zwierząt. O ogierach i klaczach mówił nawet wtedy, kiedy objaśniał stosunki rodzinne Hohenzollernów. Dzisiejszy kanclerz pragnie pod tym względem iść śladem „wielkiego poprzednika“. Co prawda, stosownie do różnicy rozmiarów między Bismarkiem a sobą, mówi tylko o małych z wierzętach. Mówi nie o ogierach i klaczach, tylko o zającach i królikach.

„Niesmaczne porównanie u Polaków słuszne wywołało oburzenie. Ale ono dotyka właściwie tylko Niemców, zajęcy. Gdyż w tym zwierzęcym ustępie prawdą jest tylko tyle, że Niemcy rasy Bülowa uprawiają wobec Polaków najwaleczniejszą politykę zajączą.

„Zresztą, całe to porównanie jest nie tylko obrażające, ale i niedorzeczne. Wytkanie Polakom ich plenności jest tem więcej nierozważne, że niemieckie rolnictwo i niemiecki przemysł bez polskiej plenności wcale by istnieć nie mogły. Przecież niemieccy agrarni zająca tysiące polskich robotników nawet z zagranicy sprowadzają na pola niemieckie. Jaki cel ma w końcu cała polityka polska Bülowa, jeżeli on ją sprowadza do sprawy większej plenności Polaków, aniżeli Niemców. Czy hr. Bülow sądzi, że ówierć miliardem będzie mógł pokonać „objaw naturalny“, (*Naturerscheinung*) — objawem naturalnym nazwał hr. Bülow szybko mnożenie się ludności polskiej, aniżeli Niemców. Gdyby jeszcze potrzeba było nowego niezbitego dowodu przeciwko najnowszej polityce antypolskiej to dostarczył go sam kanclerz hr. Bülow swoim porównaniem“.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 czerwca.

Jutro:

— 8 czerwca. Niedziela, Medarda b. — Karpa ap.

narodowych, które to poczucie było tak silne, że nadało mu moc obowiązującą wszystkich.

Cała postać jego wyrażała wielką godność i jakby wzgardę dla wszelkiego ucisku i niesprawiedliwości, a skromny, czarny, jakby żalobny strój narodowy przykuwał doń oczy nasze.

Gdy wchodził do sklepu, wypowiadał powoli po polsku swoje żądanie, a nie otrzymawszy w tym języku odpowiedzi, wychodził za zwykłą sobie powagą, jakkolwiek narażało go to niejednokrotnie na wyrzeczenie się rzeczy potrzebnej, bo nawet pożywienia lub napoju. Postępowanie to odnosiło zawsze skutek, bo Niemcy starali się odpowiadać mu po polsku, a w ostateczności sprowadzali dlań umyślnie tłumacza, który porozumiewał się z nim w języku ojczystym.

Widzimy z tego, że zbiorowa akcja, choćby nawet nie posunięta do takiej żelaznej konsekwencji, odniosłaby z pewnością pożądaną skuteczną i wzbudziłaby niezawodnie w Niemczech ten szacunek, jaki zwykle towarzyszy objawowi dzielności, pochodzącemu nawet od wrogów. Na jedną rzecz jeszcze pragnę zwrócić uwagę, a mianowicie na sposobność, jaką nastęrcza taki pobyt w miejscach kuracyjnych do wzajemnego ścisłego porozumienia się pomiędzy Polakami z pod trzech zaborów. Dla przyszłości narodu jest to rzecz niezmiernie ważna, bywamy bowiem wychowani w trzech odrębnych systemach, z których każdy na swój sposób kaleczy dusze nasze i od wspólnych ideałów odrywa, tak, że spotkawszy się, patrzymy nieraz na siebie wrogo i nie mamy sobie nic do powiedzenia.

Z pobytu naszego w Sobocie wynieśliśmy pod tym względem smutne wrażenie, gdyż towarzystwo polskie, złożone z kilkudziesięciu osób, a grupujące się w „domu polskim“, rozbito było w kółeczka, oddane zabawie i przyjemnościom i nie ujawniało żadnej głębszej myśli narodo-społecznej.

Nadmienić w końcu muszę, że ze względów materialnych wyjazd na Bałtyk, zwłaszcza do Soboty (Zoppot) przedstawia wiele stron dodatnich, miejscowość ta bowiem należy do taniach, a więc jedynie przystępnych dla szerszego ogółu naszego uboższego społeczeństwa. Całkowicie skromne utrzymanie w Sobocie kosztuje dziennie 6 marek (3 zlr.), a ceny samych kąpielii są również umiarkowane.

Ważną jest też okoliczność, że w Sobocie istnieje tak zwany „Dom polski“, będący własnością p. Kulerskiego, redaktora *Gazety grudziądzkiej*, w którym to domu znaleźć można całkowicie utrzymanie, lub tylko obiady, zależnie od woli, dzięki czemu nie jest się narażonym na używanie przez dłuższy czas potraw, przyrządzonych w kuchni niemieckiej, wola niezdrowej, niesmacznej i wprost niezdrowej dla Polaków.

Pamiętać też należy, że Bałtyk leży najbliżej Wielkopolski, Kongresówki, Galicyi zach. i pogranicza Litwy, tak, że odległość od granicy Węgier do Gdańska wynosi tylko 95 mil, podczas kiedy od granicy Galicyi do Adryatyku jest 150 mil. Oprócz tego południowe morza wogóle są w czasie wakacyjnym niedostępne dla najwięcej spracowanych członków społeczeństwa, n. p. nauczycieli, z powodu panujących tam upałów.

Połączenie kolejowe z miejscowościami leżącymi nad Bałtykiem, jest dogodnie, szybkie i ułatwione wielce utrzymanie w wzorowym porządku klasy III., skutkiem czego i dalsza podróż tą klasą jest możliwa, co stanowi naturalnie ważną pozycję w ogólnej sumie wydatków.

M. G.

zł, jest bądź co bądź dowodem istnienia szeroko rozgałęzionej polskiej intrygi i to wśród obu plemi. Niema też żadnej nadziei, aby się sprzykrzył Polkom i Polakom; mam pewne dane sądzić, że i za dziesięć i za dwadzieścia i za sto lat intryganci i intrygantki tego rodzaju wicherzyć w tym kierunku nie przestaną. Jest jeden, jedyny środek nie przerwania intrygi, ale osłabienia, a nawet zupełnego zniszczenia jej skutków. Użył go przed tysiącem dziewięciuset laty głośny w dziejach król Herod. Jeżeli powracają czasy Hunów, dlaczego nie mają powrócić czasy Heroda? Początek zresztą już zrobiony, kilkoro dzieci polskich zginęło już od chłosty pruskich nauczycieli. Tylko podobno Herod był szlachetniejszy — kazał wprost zarżnąć, a nie chłostał. Miał on i drugi środek, którym możnaby zrównoważyć płodność zajęcy i królików: posiadał dziesięć żon. Gdyby Prusacy poszli w jego ślady, króliki nie wytrzymałyby konkurencyi.

Co zaś do owych woksli, objaśnił mi pewien prawnik, że Polacy mogą je zaprotestować. Trzeba tylko, aby trzymali się silnie ziemi własnej, aby nie ustępowali ani na krok, aby zającowi w szkodę włączyć nie pozwalali. A przyjdzie czas, w którym będzie można dołączyć te woksli do skargi wniesionej przed sądem historyi, kiedy wytoczona będzie sprawa o gwałty, zbrodnie i złodziejstwa popełniane na narodach. Wyrok sprawiedliwości nie tylko każe zwrócić poszkodowanym sumy woksłowe, ale przyzna im procenta i kosztu procesu.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godz. 7 minut 50.

Pojutrze:

— 9 czerwca. Poniedziałek, Felicyana pr. — Fteraponta.  
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 7 minut 51.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Inicjatorowie Banku przemysłowego.** Wiadomość, podana przez nas o wniosku uczynionym na posiedzeniu kraj. komisji przemysłowej w sprawie utworzenia Banku przemysłowego lub oddziału przemysłowego w Banku krajowym wymaga uzupełnienia, że wniosek ten uczyniło nie kilku lecz kilkunastu członków komisji a mianowicie pp.: Zieleniewski, ks. Lubomirski, hr. Zamoyski, Fiedler, Biechoński, Nawratil, Ulmer, Makusz, dr. Rutowski, dr. Steśłowicz, Baczewski, Pawlewski, Szuchiewicz, Franke, Gorgolewski, Sołtyński, Drewnowski.

— **Z kolei.** Z dniem 1 czerwca br. na czas trwania sezonu kąpielowego t. j. od 1 czerwca do 30 września br. włącznie, otwartą będzie ponownie ekspozytura i ładownia uboczna kolei państwowych w Bad-Gastein. Równocześnie podjętym będzie przewóz osób i pakunków kołmi między Lend-Gastein a Bad-Gastein jak między Zell am See a Kesselfall-Alpenhaus. Bliższych szczegółów w tym względzie zasięgnąć można w biurze informacyjnym kolei państwowych we Lwowie, ul. Krasińskich 1. 5, jakoteż i w każdej stacji kolei państwowych.

— **Z Towarzystwa: „Polska Sztuka Stosowana.“** Wydział krajowy udzielił Towarzystwu 500 koron zasiłku na utrwalenie materiału zgromadzonego na I-szej wystawie Twa, która urządzoną była w styczniu br. w Muzeum Narodowym.

W ostatnich czasach przystąpili do Towarzystwa jako członkowie-zalozyciele z wkładką po 200 koron ordynat Adam hr. Krasiński z Warszawy i Władysław hr. Zamoyski z Zakopanego.

— **Towarz. Św. Salomei** urządza festyn z loteryą fantową na górce powystawowej jutro dnia 8 czerwca. W tym celu odbyło posiedzenie w poniedziałek u p. Jadwigi Paporowej przeszło 50 pań. Radzono nad urozmaiconym programem i obmyślano mnóstwo nowych niespodzianek dla dzieci. Bufet dobry, muzyka a wreszcie wstęp wolny, powinny ściągając tłumy publiczności i byle pogoda dopisała zabawa wypadnie świetnie i przysporzy grosza dla biednych wdów i sierót pod opieką Towarzystwa św. Salomei a potrzeba wydatniejszej pomocy tem większa, że miasto nasze na czas letnich miesięcy wyludnia się z ludzi zamożnych, więc trudniej o zarobek i pomoc w biedzie.

— **Festyn „Ogniska kobiet.“** W niedzielę dnia 8 czerwca odbędzie się w ogrodzie miejskim wielki festyn z tombolą na dochód funduszu stypendyjnego im. A. Mickiewicza, urządzony staraniem towarzystwa „Ogniska kobiet“

W programie tombola bardzo bogato wyposażona, obrazy świetlne, deszcz migdałowy, karnawał wenecki, kosz szczęścia i t. d. i t. d. Początek o godzinie 3. Wstęp od osoby 20 ct. Bilet familijny na 4 osoby 60 ct. W razie deszczu odbędzie się festyn dnia 15 bm. z niezmiennym programem.

— **Wycieczkę do Zimnej-Wody** urządza Kółko przyjaciół muzyki Stow. Czytelnia kolejowej lwowskiej w niedzielę d. 8 czerwca. Program zapowiada na miejscu: tańce, kolo szczęścia, confetti, serpentyny itd. Odjazd ze Lwowa o g. 3 m. 30 popoł., powrót o 9 m. 36 wieczorem (czas kolejowy).

— **Koncerty orkiestr wojskowych.** W miesiącu czerwcu odbędą się koncerty orkiestr wojskowych: 10 czerwca przed główną strażnicą wojskową (15 pp.); 12 w parku Kilińskiego (95 pp.); 17 w ogrodzie miejskim (30 pp.); 19 przed domem inwalidów (80 pp.); 24 na Wysokim Zamku (15 pp.); 26 przed komendą korpusną (80 pp.).

**Kronika policyjna.** Żołnierze policyjni przytrzymali wczoraj o godzinie w pół do 4 rano w ulicy Łyczakowskiej Albina Barabaszę i Walentego Paprockiego. Nieśli oni kilkanaście wazonów z palmami, azaliami i lewkoniemi. W policyi przyznali się rzezimieszki, że kwiaty skradli z cieplarni ogrodu p. Antoniego Klimowicza, przy ulicy Piękarskiej pod 1. 63. — W ulicy Serbskiej pod 1. 1. otworzono mieszkankę Izraela Wachterköniga i skradziono mu pościel z łóżek. — Na dworcu kolejowym w Podzamczu aresztowano Jana Stukaję ze Srok. Przyjechał on, celem odebrania transportu wapna z kolei i zabrał przy tej sposobności na wóz drzwi będące własnością kolei. Po skonstatowaniu tożsamości jego osoby i przesłuchaniu, puścił go komisarz na wolność, tłumaczył się bowiem, iż drzwi nie kradł, lecz wziął je w obecności wszystkich dla nakrycia wapna, które mu wiatr rozwiewał.

**Znalezione.** Na placu Bernardyńskim znalazł policyjant parę bucików damskich.

**Zgubiono.** P. Helena Goelt, żona sierżanta, wysiadając z wozu kolei konnej na placu Gołuchowskiego zgubiła pugilares z kwotą 19 koron.

**Colosseum.** Nowy program Thorna odznacza się jak zwyczajnie doborowym zestawieniem i znakomitemi produktami angażowanych sztukmistrzów.

Para Morie i Maer, a zwłaszcza żongler dokazują wprost bajecznych rzeczy — przerzucą 8 kul,

W ogrodzie koncerta muzyki wojskowej każdego Wtorku, Środy i Soboty. Wyborne Piwo Pilzneńskie.

2013 6-1 Polecą się P. T. Publiczności  
**RESTAURACYĘ i OGRÓD**  
w Hotelu Francuskim

Ludwika Juliusza  
**STADTMÜLLERA**

z których 5 wkoło leci ciągle w górę. The Otinos wywołuje salwy śmiechu, parodya „walki byków“ jest nad wyraz komiczna.

Tresurę niezwykłą psów (obrazy żywe) opisuje się p. Renard.

Do jakich wprost sensacyj dochodzi „sport“ przedstawia Mr. Alexander kunsztowną ekwilibristyczną jazdą na kole i to na małym kręgu stoła.

Dobrá jest i żonglerka „la belle Valesca“, jakoteż i Les Berloves dueciści francuscy.

Trio na linie (Trio Bratz) niezwykle śmiały, pozostał z poprzedniego repertoaru.

Trzeba zaznaczyć, iż całość trzymana jest w tonie przyzwoitym, który nie zawsze da się przeprowadzić w tego rodzaju widowiskach.

□ **Wystawę polskich druków** od XV. wieku, aż do najnowszych czasów w osobnych gablotach urządziła dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie. Serje druków polskich współczesnych, zmieniające się kolejno, w których prym wiodą pierwsze w Polsce drukarnie krakowskie, zakończą wystawę. Wezwane przez dyrekcję Muzeum do zorganizowania wystawy gremium drukarzy krakowskich rozesłało zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie krakowskim zakładom drukarskim. Osobne „jury“, złożone z fachowych znawców, zajmnie się przyjmowaniem okazów, dla których wyznaczono termin do 15 czerwca b. r. Za granicą wystawy takie odbywają się peryodycznie w muzeach sztuki lub przemysłu i dają publiczności doskonałą sposobność zaznajomienia się z kierunkiem smaku i gustu wydaniczego współczesnego. Nie wątpimy, że publiczność naszą zainteresuje żywo ten dział chlubnie się rozwijającego przemysłu krakowskiego.

□ **Kradzież rur wodociagowych.** Od dłuższego czasu dopuszczano się w Krakowie systematycznie kradzieży rur wodociagowych; gdziekolwiek zaczęto roboty około instalacji wodociagów i założono rury olowiane, tam natychmiast pojawili się nieznani sprawcy i odcinali całe kawały rur. Policja po pilnem śledzeniu wykryła, że kradzieży tych dopuszczali się czeladnicy ślusarscy: Władysław Sypkowski, Julian Babraj, Michał Niemczyk i Stanisław Mastala. Skradzione kawałki rur sprzedawali oni handlarzom Tobiaszowi i Judzie Gronerom po 20 hal. za kilo. Wedle dochodzeń, sprzedali owi czeladnicy skradzionych rur za kwotę przeszło 800 koron. Policja aresztowała i sprawców kradzieży, i nabywców.

□ **Kursa trzytygodniowe dla lekarzy** rozpoczną się na wydziale lekarskim Uniw. Jagiellońskiego w dniu 7 lipca. Wpisy trwać będą do 6-go lipca w kwsturze (*Collegium novum*), gdzie też i czesne uiszczyć należy. Chcących brać udział w kursach o ograniczonej liczbie uczestników, uprasza się o wczesne zgłoszenie do odpowiednich prelegentów.

□ **„Głos Przemyski“**, zawieszony przed 2 lata przez władze, tygodnik opozycyjny, począł na nowo wychodzić; wydawany jest we Lwowie pod redakcją Władysława Rafalona.

□ **Dziecko na sprzedaż.** W Drohobyczu obnosił pewien włościanin po rynku dziecko półtoraroczne na sprzedaż. Ludziom, którzy tłumnie koło niego się zbrali, opowiadał on ze łzami w oczach o strasznej swej doli, która zmusiła go do tego rozpaczliwego kroku. Żona mu umarła, zostawiwszy go w ostatecznej nędzy z 5 drobnymi dziećmi. Zajęty opieką nad dziećmi nie mógł chodzić za zarobkiem. W końcu postanowił sprzedać najmłodsze dziecko, które było dla niego największym ciężarem, aby tym sposobem zdobyć parę centów na chleb dla reszty swych dzieci. Pewna mieszczanica drohobycka objawiła gotowość kupienia dziecka. Na zapytanie, ile żąda za malca, odrzekł biedak: „Dajcie tyle, by było na chleb dla mych dzieci“. Mieszczanica dała mu 3 korony i zabrała dziecko. W tej chwili jednak ojciec, przybity boleścią, zachwiał się i runął z jękiem na ziemię. Gdy przywrócono go do przytomności, zażądał z płaczem oddania mu dziecka. Mieszczanica dziecko mu zwróciła, włościanin zaś oddał jej pieniądze, z których ofiarowała mu 1 koronę.

□ **Tarnopol.** (*Utonięcie*). Dnia 4 b. m. utonął w Serecie kąpiący się w nim nauczyciel ludowy p. Kazimierz Czechak. Pozostawił on żonę i sześcioro niezapomnianych dzieci.

□ **Podpalenie.** W gminie Zagórze wybuchł onegdaj pożar, w chacie tamtejszego włościanina, Jana Celarka, który, rozszerzwszy się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie budynki, zniszczył do szczeru mienie 15 gospodarzy. Dwadzieścia rodzin pozostało bez dachu. Ogień był podłożony, a jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, sprawczynią pożaru była Wiktoryja Celarek, która w tak dziki sposób zemścić się chciała na swej teściowej. Celarkową osadzono na razie w więzieniu śledczym sądu powiatowego w Chrzanowie.

□ **Straszny pożar** nawiedził przed dwoma dniami wieś Serdyce w powiecie lwowskim. Ofiarą płomieni padło przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz miejscowa szkoła. Szkoda, która wynosi około 30.000 kor., była na nieznaczny tylko kwotę ubezpieczoną od ognia. Ogień wzniecił kilkuletni chłopiec, paląc papierosa.

□ **Utonięcie.** Z Drohobycza piszą nam: W kolonii Neudorfie utonął onegdaj w płynącym obok Neudorfu potoku 5-letnia córka małżonków Schramów.

□ **Zabity przez drzewo.** Przy eksploatacji la-

su przedsiębiorstwa „Dampfsäge der oberschlesischen Holz-Industrie Actiengesellschaft“ w Baligrodzie, jedno z podciętych drzew upadło tak fatalnie na robotnika Andrzeja Rusina, że zabiło go na miejscu.

□ **Pokrajany nożem.** Z Limanowa donoszą do *Głosu narodu*: W propinacji szynkarza tutejszego rozprawiało kilku włościan okolicznych o robotach w Peszcie. Jeden z nich, niejaki Podgórný zachwalał zarobki tamtejsze i nakłaniał obecnych do wyjazdu wraz z nim. Gdy obecny przy tem chłop Florek począł podawać w wątpliwość „złote góry“ peszteńskie, podniecony widocznie trunkiem Podgórný wpadł w takie zapamiętanie, że rzucił się z nożem na Florka i poranił go tak okropnie, że nadzieja utrzymania tego ostatniego przy życiu bodaj wykluczona.

□ **Wypadek w tartaku.** Z Bochni donoszą nam: W tartaku Offena w Krzeszowie zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Robotnik Kazimierz Wareholek, zbliżywszy się zanadto do maszyny, został tak nieszczęśliwie uderzony deską w brzuch, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w kilkanaście godzin zakończył życie.

□ **Henryk Sienkiewicz** 4 czerwca opuścił Warszawę, udając się na stały pobyt do Oblęgorka, w gubernii kieleckiej. Na stacyi zebrało się grono przyjaciół znakomitego pisarza, aby go pożegnać i życzyć szczęścia na nowej siedzibie.

Sienkiewicz za kilka dni wyjeżdża po córkę do Zakopanego, skąd po tygodniowym pobycie powróci na wieś. Wraz z Sienkiewiczem wyjechał do Oblęgorka p. Koziaiewicz, tłumacz dzieł jego na język francuski. P. Koziaiewicz na żądanie pism ilustrowanych paryskich ma dostarczyć im zdjęć fotograficznych z Oblęgorka.

□ **Eksportacja zwłok ś. p. Adolfa Dygańskiego** ze stacyi kolei wiedeńskiej do kościoła św. Aleksandra odbyła się w czwartek o godz. 11 z rana. W smutnym obrzędzie wziął udział zastęp przedstawicieli świata literackiego, oraz przyjaciół, kolegów, uczniów i wielbicieli talentu znakomitego pisarza. Zwłoki złożono w dolnym kościele św. Aleksandra na katafalku pięknie przyozdobionym roślinami egzotycznymi. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dygańskiego odbyło się nazajutrz o godz. 11 rano. Kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz powązkowski o godz. 5 po południu. Nad grobem przemówił znany krytyk i powieściopisarz, serdeczny przyjaciel zmarłego, prof. Antoni Sygietyński.

□ **Port dla drzewa** ma zostać wybudowany w Toruniu kosztem 3 milionów marek. Utworzone w celu budowy Tow. akcyjne, wyda 1.500 akcji uprzywilejowanych po 1.000 marek.

□ **Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +21o R.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**  
W sobotę 7 bm. po raz pierwszy: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla, przekład Z. Wójcickiej  
W niedzielę 8 b. m. po raz czwarty: „Wieczór Trzech Króli“, komedia w pięciu aktach (8 odsłonach) W. Szekspira, tłumaczył L. Ulrich, ułożyła na scenę Helena Modrzejewska.  
W poniedziałek 9 bm. po raz 11: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Mortona, muzyka Gustawa Kerker'a z panną Miłowską w roli Violetty.  
We wtorek 10 bm. po raz drugi: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla, przekład Z. Wójcickiej. Rozpocznie: „Werbelt domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie przez Gregorowicza.

**Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:**  
W niedzielę 8 b. m.: „Przekupka warszawska“ A. Belcikowskiego.

## Kącik humorystyczny.

### Ja jestem człowiek spokojny.

Ja jestem człowiek spokojny taki,  
Jak nie wiem, czy jest gdzie który?  
Trzeba mi dobrze dać się we znaki  
Num przyjdzie do awantury.  
Lecz na granice wszystko u czleka,  
Więc je cierpliwość mieć musi:  
Wszak i potulny piesek zaszczecha,  
Gdy mu kto ogon przydusi.

Ot, raz naprzykład... zwykła rozmowa:  
„Czy będzie deszcz, czy pogoda?“  
— Deszcz! — mówię — cała nieba połowa  
Za chmurą, więc lunie woda.  
A ktoś mi gada: „że się wyjaśni“!...  
Ja: „Nie!“ on: „Tak!“ — się upiera.  
Wreszcie — choć wcale nie lubię waśni  
Zbesztalem i — jest afera.

Kiedys tu znowu: jadę w wagonie  
W dla niepalących przedziale.  
Czy to co szkodzi? nie w dobrym tonie,  
Że ja cygaro zapalę?  
W tem jakiś charłak: „nie wolno!“ — gada.  
— „Co to nie wolno?“ i komu?!  
Dym panu szkodzi? najlepsza rada  
Wynoś się i marsz do domu!“

Przedwczoraj idę do restauracyi,  
Zamawiam *pieczeń wieprzową*,  
W tem naprzeciwko ktoś z jakiejś racyi  
Powtarza to słowo w słowo:  
*Wieprzowa pieczeń* — mnie nie brak kłepki,  
Takim potrzebna nauka:  
— „Małpo!“ — krzyknąłem — szukasz zaczepki...  
W leb kuflem „niech ma, kto szuka!“

Niedawno temu były wybory.  
Každy ma swe przekonanie;  
Do kłótni wcale nie jestem skory,  
Więc nie narzucam me zdanie.  
Wiem, że jest *dobre* i koniec na tem,  
Zasada moja nie zbita,  
Kto głos za innym da kandydatem  
Ten *osioł, cymbał* — i kwita.

Nikt spokojniejszy już być nie może!  
Ja — w zimnej wodzie kąpany,  
Jeśli kto zechce, to mnie — mój Boże!  
Przyłoży choćby do rany.  
Co?! Nie? Nie jestem? Co? zarzut blagi?!  
To święty nie ścierpi w niebie!  
Panie!! — bom gotów wyjść z równowagi!...  
Wtedy — nie ręcę za siebie!

KAZET.

## Z sali sądowej.

### Przed sądem przysięgłych.

Lwów, 7 czerwca.

(Jeszcze głośny Adamski przed sądem. — Defraudacya na kolei.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano jako świadka p. Rudolfa Matkowskiego wicedyrektora departamentu rachunkowego w tut. dyrekcji kolei. Świadek udziela obszernych i wyczerpujących wyjaśnień o procederze, przez jaki podanie takie o wydanie kaucyi przechodziło.

Wszystkie podania, jakie wpływały do dyrekcji kolei, musiały przejść przez protokół podawczy, którego kierownikiem był wówczas p. Hupert.

Pocztę przynosił dwa razy dziennie woźny Kozak. Pan Hupert rozdzielał ją między pracowników biura, którzy poszczególne „kawałki“ wpisywali do protokołu w ten sposób, że „kawałki“ nowe dostawali dyurniści, a rzeczy które już szły „ad numerum“ dostawał oskarżony Lewicki i wpisywał je do tak zwanego *Namen-Indexu* pod odpowiedni nagłówek, noszący numer przy pierwszym podaniu dany sprawie.

W ten sposób musiało do rąk Lewickiego dostać się i podanie firmy Groedel o wydanie kaucyi do którego dołączony był kwit depozytowy. Woźny Kozak odebrał z poczty list od firmy Groedel, w którym było to podanie i wpisał je do księgi swojej, zaś w księdze Lewickiego listu tego nie wpisano. Następnie niewiedząc, co się z owym oryginalnem podaniem firmy Groedel stało — wiadomem jest tylko, że zginęło, a kwit depozytowy znalazł się w ręku Adamskiego.

O godzinie 12<sup>1/2</sup> rozpoczęto przesłuchanie świadka Hupert'a.

## Zaburzenia na politechnice.

Lwów 7 czerwca.

Wczoraj odbył się wiec poufny słuchaczy politechniki w sali Strzelnicy. Obrady nadzwyczaj burzliwe trwały do godz. 2 w nocy. Walczyły ze sobą dwa stronnictwa, reprezentowane przez dość poważną liczbę słuchaczy. Jedno stronnictwo, „spokojnych“ zadowolone oświadczeniem p. rektora Dzieślewskiego, zaznaczyło swe żądania w następującym wniosku:

„Wobec pisemnego oświadczenia JM. rektora, że z chwilą powrotu słuchaczy na wykłady nie będzie przeszkody w pozwoleniu na odbycie wiecu, wedle istniejących przepisów i danej na to gwarancji profesorów, reasumuje się uchwałę strajku z dnia 30 maja 1900 i wzywa kolegów do solidarnego stawienia się na wykładach dnia 7 bm.“

Drugie stronnictwo, nieprzejednanych, postawiło następujące dwa wnioski:

„Zważywszy, że odpowiedź p. rektora, zapewniająca czterem kolegom pozwolenia na wiec z chwilą powrócenia młodzieży na wykłady nie jest wystosowaną do ogółu, jest więc odpowiedzialną, że zapewnienia takie istniały przedtem, a jednak wiece były zakazywane bez żadnych prawnych przyczyn, zebrani na poufnym zgromadzeniu dnia 6 czerwca 1902 r. słuchacze lwowskiej politechniki, nauczeni doświadczeniem zajęć poprzednich, przychodzą do przekonania, że sytuacya w niczem się nie zmieniła, a tem samem pozostają w całej mocy uchwały poprzedniego zgromadzenia poufnego, oświadczając, że powracają na wykłady w chwili, gdy na czarnej tablicy będzie wywieszona ogłoszenie do ogółu odnoszącej się treści:

„Z chwilą powrotu panów słuchaczy na wykłady daję pozwolenie na wiec.“

II. Poufne zebranie upoważnia jedynie prozodyum do reprezentowania młodzieży i do występowania w jej imieniu.“

**B**atysty, piki białe i kolorowe. Zefiry,  
perkale i satyny Handel płócien i stołowej bielizny

polecają najtaniej 1627

ANTONIEGO  
**GUDIENSA K. Mieszkowski i A. Soltys**  
następcy  
we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

Utarczka słowna, nadzwyczaj burzliwa, tych dwóch stronnictw, trwała do godz. 1 w nocy, poczem rozpoczęło się głosowanie.

Wynik głosowania z początku wątpliwy, przechylił w końcu szalę zwycięstwa na stronę zwolenników strajku w liczbie kilkudziesięciu głosów. Oto powód zaburzeń.

Profesorowie, jak zwykle, przychodzą do sal wykładowych, by się przekonać, czy nie ma jakich słuchaczy. Tak było i dziś. I oto część zwolenników pierwszego wniosku, w liczbie 39, udała się na wykłady. W chwili jednak odbywania się ich, wpadli zwycięzcy w pokażnej liczbie do trzech sal wykładowych i świsłem, śpiewem i okrzykami, skierowanymi przeciwko nielubianemu rektorowi, zmusili „relegatów“ do ucieczki. Strajk więc trwa, a w dodatku powstały zaburzenia.

A teraz pogłoska. Oto jedno z pism porannych podało wiadomość, że delegat ministerstwa oświaty, Hampel, bawi we Lwowie w sprawie rozwiązania sporów między młodzieżą a rektorem.

Cheąc sprawdzić tę pogłoskę, wysłaliśmy członka naszej redakcji do rektora Dzieślewskiego, by on sam nam wyjaśnił, ile w tem jest prawdy. P. Dzieślewski oświadczył wysłancom, że nie o tem wie, jakoby jakiś delegat ministerstwa bawił we Lwowie, a zresztą ten delegat dotychczas (godzina 11:30) w rektoracie nie był.

Wiadomość o pobycie delegata Hampla we Lwowie otrzymała młodzież od jednego z profesorów politechniki w Pradze.

Obiegające dziś między słuchaczami politechniki pogłoski o cofnięciu relegacji okazały się fałszywymi — relegacji nie cofnięto.

Godzina 1 1/2 popołudniu. W rektoracie bawi delegacja wieczorajszego zgromadzenia ojców strajkujących słuchaczy politechniki. Między rektorem a delegatami toczy się ożywiona konferencja.

W westybulu politechniki gromadzą się licznie słuchacze. Zdania się krzyżują i toczą ożywione bardzo dyskusje.

## Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)  
Podatek kolejowy.

**Wiedeń.** Dziś ma się odbyć rada ministrów na której rozstrzygnąć się ma kwestja, czy nowy podatek od biletów kolejowych ma być zatwierdzony w parlamencie teraz, czy też dopiero podczas sesji jesiennej.

### Delegacje.

**Budapeszt.** Delegacja austriacka przyjęła ordinarium wojskowe 33 głosami przeciw 13. Następnie p. Popowski referował extraordinarium ministerstwa wojny.

## Z zagłębia dąbrowskiego.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

### Morderstwo.

**Ząbkowice.** (Tel. własny). W kopalni węgla „Kazimierz“ należącej do „Warszawskiego Towarzystwa“ a leżącej w zagłębiu dąbrowskiem, zdarzyła się wczoraj, w piątek sensacyjna zbrodnia. Mianowicie jeden z robotników strzelił do zawiadowcy tej kopalni, niejakiego Bokalskiego i na miejscu położył go trupem. Robotnik ów dał do Bokalskiego dwa strzały rewolwerowe. Powodem zbrodni, zemsta osobista.

**Sosnowiec.** (Tel. Biura koresp.) Wczoraj o 10 rano inżynier górniczy warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla kamiennego i zawiadowca kopalni „Kazimierz“, p. Karol Bokalski, jadąc drogą, wiodącą do Ostrowa, zauważył leżącego przy drodze człowieka, który, jak się okazało, symulował chorobę. P. Bokalski zszedłszy z bryczki, pytał rzekomego chorego o jego słabość i przyrzekł wezwać pomocy lekarskiej. Gdy p. Bokalski odwrócił się i szybkim krokiem zmierzał do bryczki, człowiek ów strzelił doń 3-krotnie z rewolweru. Dwie kule ugodziły w tył głowy.

P. Bokalski padł trupem na bryczkę. Zbrodniarz uciekł w lasy ku granicy austriackiej. Władze rozesłały pogoń. Bokalski liczył 36 lat, osierocił rodzinę.

### Katastrofa w kopalni „Saturn“.

**Sosnowiec.** (Telegram własny). Energiczny ratunek, podjęty celem stłumienia groźnego pożaru, który powstał w kopalni tutejszej „Saturn“, odniósł pomyślny skutek. Kopalnię tę w obecnej chwili można uważać stanowczo za uratowaną.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 czerwca.

### Z wszechniczy jagiellońskiej.

**Kraków.** Dziekanem wydziału filozoficznego Uniwersytetu jagiellońskiego został prof. Kazimierz

Morawski. Wybór rektora odbędzie się w najbliższą środę. W tym roku rektorem będzie jeden z członków wydziału teologicznego.

### Krwawe zaburzenia.

**Chicago.** Z powodu strajku robotników przyszło do krwawego starcia między robotnikami a policją. 150 ludzi jest rannych.

### Pruskie koncepty.

**Berlin.** W *Preussische Jahrbücher* pojawił się artykuł podpisany pseudonimem „Teutonicus“, w którym autor podaje nowe sposoby zgnębienia Polaków w Prusiech. Między innymi podaje autor jako środki, prowadzące do wynarodowienia Polaków, naukę w języku niemieckim, zniesienie wolności prasy, zniesienie wolności zgromadzeń i stowarzyszania się.

### Pokój.

**Londyn.** Z Transvaalu donoszą, że niektóre komendy beerskie mają zamiar wojnę prowadzić dalej, albowiem nie chcą uznać pokoju, zawartego z Anglią.

### Kartel żelaza.

**Wiedeń.** Węgierscy i austriaccy fabrykanci porozumieli się co do kartelu żelaznego, który ma się rozpocząć od 1-go lipca b. r. a trwać do 1911.

### Do cara!

**Wiedeń.** Ks. Ferdynand bułgarski bawi tu w przejeździe do Petersburga.

### Po zamknięciu numeru.

— **Stowarz. pocztmistrzów, ekspedytorów i ekspedyentów pocztowych** Galicji, Bukowiny i W. księstwa krakowskiego, odbyło dziś (w sobotę) w sali hotelu „Victoria“ doroczne walne zgromadzenie. Członków było obecnych 37. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 przedpołudniem zagajeniem przewodniczącego Towarzystwa, p. Izidora Kowalewskiego z Rohatyna; sekretarzem wybrano p. Bienieckiego z Rudek. Przewodniczący przedstawił w treściwym wywodzie sprawozdanie z działalności wydziału Towarzystwa za rok ubiegły. W roku sprawozdawczym odbył wydział cztery posiedzenia i jedno koleżeńskie zebranie we Lwowie, na których zastanawiał się nad sprawą polepszenia bytu swych kolegów zawodowych, oraz wdów i sierót po nich pozostałych. Wydział wysłał kilkakrotnie deputacje do ministerstwa handlu w Wiedniu i dyrekcji poczt we Lwowie z przedstawieniami i memoriałami w sprawie podwyższenia plac, udzielania posad pocztmistrzów emerytowanym urzędnikom pocztowym i t. d. Po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielając wydziałowi absolutorium.

Przed przystąpieniem do omawiania następnego punktu porządku dziennego, uchwalono dwa wnioski: jeden w sprawie poprawy bytu, drugi o stosunku ekspedytorów do pocztmistrzów, jako dyrekcję dla nowego wydziału przy układaniu memoriału do władz.

### Depesze handlowe z d. 7 b. m.

**Wiedeń, 7 czerwca. (Gielda zbożowa).**  
Pszemica na maj-czerwiec 9:35 do 9:36, na jesień 8:14—8:15, żyto na maj-czerwiec 7:30 do 7:35, na jesień 6:96—7:97; owsie na maj-czerwiec od 7:46 do 7:47, na jesień od 6:17 do 6:18, kukurudza na maj-czerwiec 5:32 do 5:34, czerwiec-lipiec — do —, lipiec-sierpień 5:35 do 5:36, sierpień-wrzesień — do —, wrzesień-pazdziernik 5:51 do 5:52. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12:15 do 12:25; wrzesień-pazdziernik — do —. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —. Usposobienie ozięble. Pięknje.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

### Specjalista chorób nerwowych

**Dr. Mieczysław Świtalski**

ordynuje od 3—5 ul. Akademicka 11, parter na lewo. 4418 2

### Specjalista chorób skórnych i wener.

**Dr. J A H R** 5009 10-1

ord. od 10—12 i 3—5 ul. Sykstuska l. 32. I. p.

**Dr. UHMA powrócił.** 5010

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bóg. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne Atelier, przy ul. Kopernika l. 8, I p. 2933  
Z głębokim szacunkiem **Emil Pordes.**

**Dr. Maks Kaufman**

ordynuje jak dawniej w **Karlsbadzie**; mieszka obecnie „Maltheserritter“ Mühlbrumstrasse. 4196 10-3

**Karlsbad** Alte Wiese „Drei Staffeln“  
**Dr. W. Maleszewski**  
b. asyst. kliniki wewn. uniw. Jagiellońskiego  
ordynuje jak lat ubiegłych. 3863

## W Iwonicy

willa „stara poczta“ ordynuje w bież. sezonie  
4982 4 **Dr. Em. Damański.**

## W Krynicy

jak zwykle ordynuje od dnia 8 czerwca 1902 roku  
**Dr. Zygmunt Askenazy**  
w domu „pod Orlem“. 4922

## Kulmbachskie

piwo oryginalne, Konrada Kisslinga. Zastępstwo na Austrii i główny skład W. MORKOWSKI, Wiedeń I., Schottenring Nr. 6. — Wysyłka beczkami lub we fiaskach. 1510

## Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“

odznaczona złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r.  
poieca własnego wyrobu: 18

## Mydła Lecznice i Natluszczone

Benzoosowe, Boraksowe, Dziegciowe, Formolowe, Kamforowe, Karbolowe, Lanolinowe, Naftowo-siarkowe, Sublimatowe, Wazelinowe, Żółciowe, Ziółowe itd., do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: Pasaż Mikolascha, I. p. sch. 1. Tel. 258.

## Bad Nauheim

**Willa Wanda — Dom polski,**

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: **Bad-Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.**

## PISZCZANY

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mulowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpiel według wszelkich wymagań — od luksusowych aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mulowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmarowe i drewniane.** Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. Prospekt rozsyła Zarząd. **Okolica gorzysta.** 4036 3

Lekarz ordynujący: **Dr. Al. TEICHMANN.**  
do 15 maja: od 15 maja:  
Kraków, Rynek głów. Piszczany na Węgrzech

## Doniesienie.

Pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej za rozszerzanie fałszywej wieści o mej wrzekomej niewypłacalności — przyznali się do winy i ze skruchą prosili mnie o przebaczenie. Jakkolwiek oskarżeni są moimi konkurentami, przebaczyłem im doznana zniewagę. Jedyny tylko był mój funkcyjaryusz ukarany został 10-dniowym aresztem. 5240 1

**Zygmunt Zehngut,**

restaurator i dzierżawca hotelu „Bristol“.

### Oświadczenie.

Oświadczam, że zmistyfikowany przez osobę trzecią powtórzyłem fałszywą wieść o wrzekomej niewypłacalności p. **Zygmunta Zehnguta** i za to niniejszem go przeproszam.

5201 1

**S. Zelnik,**

dzierżawca hotelu „pod złotym niedźwiedziem.“

### Podziękowanie.

Uważam za swój obowiązek złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie WP. drowi Wojciechowi Stankiewiczowi w Przemysłu, który z największą bezinteresownością uratował mi syna z nader ciężkiej choroby. Bóg zapłać Ci za syna Panie!

5339 1

**Wincenta Bojakowska.**

Egipskie  
tutki i bibułki  
cygaretowe



„A I D A“



obecnie  
za najlepsze  
uznane!

3400

odznaczona złotym medalem na wystawie w Wiedniu 1902. Fabryka: Lwów, ulica Pańska 10.

## Lekki największy zarobek

przez rozpowszechnienie moich oryginalnych oszczęd. regulatorów z gwarancją około 83 $\frac{1}{3}$  proc. oszczędza się gazu przy świetle żarowem OFAS. Odsprzedający poszukiwani.

E. W. Grams, Rossleben prow. Sachsen.

## W Brzuchowicach

Kąpiele stawowe przy Zakładzie wodoleczniczym „Zofłówka”, otwarte od 15 czerw. Pomieszkania w sezonie letnim w Zakładzie wodolecz. jedno- dwu- i trzypokojowe, na żądanie z kuchnią. **Mieszkania** jednopokojowe, dwu, lub czteropokojowe z kuchnią, stajnią i wozownią w budynku obok parku położonym, suche, dobrze utrzymane z usługą, lub bez usługi do wynajęcia od 15 czerwca.

**Restauracja** (bufet) podczas sezonu kąpielowego, obok stawu za mierną cenę do wydzierżawienia. **Zakład wodoleczniczy** z całym urządzeniem, wannami i tuszami do wydzierżawienia wraz z umeblowaniem. **Blizsza wiadomość** przy ul. Sapiehy 9, pomiędzy 3 a 4 godz. popołudn., w parterze przy wejściu pierwsze drzwi na prawo.

## Wylączny skład rowerów



**Helical-Premier** oraz wszelkich przyborów dla Pp. cyklistów po cenach najniższych — poleca skład rowerów i maszyn do szycia

**Föbusa Rosenmana**  
Lwów, ulica Karola Ludwika 27.  
Hotel Belle-vue.  
Cenniki gratis i franco. 3307 ?

Otwarte cały rok.

## SANATOBIMUM

Dr. Eugen. Waigla — Lwów,  
ul. Hausnera 1. 11.  
pod admin. kierow. **Kazimierza Soleckiego.**  
Nowo urządzone i przebudowane.

**Przyjmuje chorych** na stały pobyt, celem leczenia wszelkich chorób, z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych. Prospekta na żądanie wysyła **Zarząd.** 4734 3-2

Otwarte cały rok.

Otwarte cały rok.

## W życiu nie zdarzy się więcej

Kupić! 400 procent taniej. Każdy oszczędza zlr. 24, przy sprowadzeniu mojego doskonałego i wszędzie wypróbowanego **FONOGRAFU**. Śpiewa, mówi, śmieje się, gra rozmaite polskie pieśni i jest nieprześcigniony przy wszystkich zabawach jako materiał zabawowy. Dostarcza ten fonograf, który dawniej kosztował 30 zł., teraz po cenie w świecie kupieckim dotychczas niebywałej tylko zł. 6 z opakowaniem i dodaje do tego jeszcze bezpłatnie walc. Dalsze walce kosztują tylko po 75 ct — Wysyła tylko za pobraniem albo za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez międzynarodowe biuro eksportowe **M. B. Bravmann, Kraków.** 5041 1

Wzory wysyła się franco na

## TAPETY

(obicia ścian)  
których kolosalny wybór  
poleca 5341  
**W. Adamski dawn. Jürgens**  
Lwów, ul. Sobieskiego 4.

# TONINO

Wina podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarskiego w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31. Każdy kupujący 1 flaszkę, ma prawo wypróbować wino w wymienionym Zakładzie. **Cena małej flaszki 1 kor. — Cena wielkiej flaszki 1 kor. 80 h. — Odsprzedającym odpowiedni rabat.** 2276 12-6

**WINA lecznicze**, odpowiadające przepisom farmakopii, dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonwalescentów, najlepiej polecane, do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych handlach delikatesów, jakoteż w centralnym składzie:

**Simetta & Blau**

Wiedeń, I., Griechengasse 8. Telefon 7146.

**Cognac vieux**

najlepszy gatunek dla celów leczniczych, najczystszy destylat wina pod chemiczną kontrolą Zakładu doświadczalnego dla środków pożywnych we Wiedniu:

Beczulka 4-litrowa kor. 16—  
Flaszka w koszyku 3 litrowa . . . kor. 14—  
Kosz z 3 fl po 70 centil kor. 10-50  
Kosz z 5 fl. po 35 centil kor. 10—

Wysyła pocztą za zaliczką franco i oclone do wszystkich miejsc. 4902 20-4

**R. Maiti w Capodistria.**

**Mam zaszczyt** oznajmić Szan. P. T. Publiczności, że przyrzad do wykrawywania zarówno i do zlepiania pie-rozków jest moim własnym pomysłem i w mej pracowni bywa wykonywany, a nie jak p n Janowski sobie ten pomysł przy-właszcza

Także gasidelka do gaszenia węgla z żelaznej blachy i brytwanki z nakrywkami z białej blachy, które są do pieczenia drobiu i innych pieczeń również są moim własnym pomysłem i takowe zawsze mam na składzie.

Z głęb. szacunkiem  
**A. Bratkowski & F. Brzozowicz.**  
4351 6-4

Maszyny Singera

Maszyny Singera

Maszyny do szycia i haftu Singera poprawne na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę 10 proc. taniej. — Warunki spłaty przystępne. Nauka szycia i haftu bezpłatnie Jan Lauruk, Lwów Halicka 6. 3318 30-

**Fabryka kamienia sztucznego i dachówek**  
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, we LWOWIE.

**poleca wyroby** z kamienia sztucznego: cegłę okładzinową, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty cehodnikowe itd.

**Z GLINY:** dachówkę prasowaną i cegłę próżną. Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 396. 4417 ?

## MASZYNY DO SZYCIA

doskonalej, trwałej konstrukcyi po cenach hurtowych. Ręczna „The Juwel” jednonitkowa szyje każdy materiał gruby i cienki: najgrubsze sukno i najcieńszą webę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładanem kółkiem zębata, igtami i olejarką, obrotowem i śrubociągami. Waży 5 klg. Cena z przystępnym opisem w jez. polskim 18 kor. Familijna Singera wysokoramienna z najpraktyczniejszymi ulepszeniami ilustr. opis, nożna 49 kor. SINGER RINSCHIFF pierścieniowa znakom. konstr. z pokrywą elegancką, ścisła 5-letnią pisemną gwarancją zamiast ceny sklepowej 150 kor. za 77 kor. tylko za gotówkę. Skład fabryczny rowerów i maszyn do szycia M. RUNDBAKIN, IX., Berggasse 3. Wien. Korespondencya polska. 4126 6-1

Ja niżej podpisany, HENRY de MAUDUIT, oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka cygaretowa z marką:

# „Le Griffon”

jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka, jest z powodu wysoko odznaczających się własności, których żaden francuski, albo inne wyroby w takim stopniu nie posiadają — nader cenioną; każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać przez tę charakterystyczną „**Markę Griffon**”.

Każda bibułka z tą marką jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperle (Finistère) we Francyi i wysyła się od czasu istnienia tej marki, tj. od 15 lat (styczeń 1886) **wylącznie firmie:**

## Jac. SCHNABL & Comp.

Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.

Dnia 12 grudnia 1900 r.

*Henry de Mauduit m. p.*

Vu pour légalisation de la signature po Mr. Henry de Mauduit apposée ci-dessus,

Quimperlé, le 12. Décembre 1900.

**Le Maire:**

*Richard m. p.*

Vu par nous, Préfect du Finistère pour légalisation de la signature de M. Richard, Maire de Quimperlé.

Quimperlé, le 17. Décembre 1900.

**Pour le Prefect:**

Le Secrétaire Général délégué

*Menard m. p.*

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrétaire général.

Paris, le 19. Décembre 1900.

**Pour le Ministre de l'intérieur:**

pr. le chef du bureau du secrétariat délégué

*E. Kussol m. p.*

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.

Paris, 19, Décembre 1900.

**Pour le Ministre:**

pr. le chef du bureau délégué,

*E. Korpel m. p.*

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires étrangères apposée ci-contre.

Paris, le 19. Décembre 1900.

**Pour l'Ambassade d'Autriche-Hongrie:**

1617 10-4

*Czernin m. p.*

# KAWIARNIA „MONOPOL”

została otwarta, 4472 15-1  
przy pl. Maryackim l. 8 we Lwowie

w gmachu księcia Poniatńskiego (róg ulicy Helmańskiej).

Z największym przepychem urządzona i zaopatrzona w najlepsze napoje krajowe i zagraniczne, 3 bialardy najnowszej konstrukcyi Seifartha, wszystkie pisma codzienne i peryodyczne.

Poleca się względem szanownej Publiczności.

# Znane z dobroci wódki tenczyńskie

poleca

## MUSIAŁOWICZ i JANIK

L W O W.

**NAJLEPSZY**  
PUDER DLA PAŃ  
**MARCELLO**  
1. KOR. i 2. KOR.  
W SZĘDZIE DO NABYCIA  
Droguerya pod czer.  
wonym KRZYŻEM  
we Lwowie.

**Villańskie**  
WINO własnej uprawy.  
Héinold Gaspar & Mihaly,  
właściciele winnic i realności  
Villańy (Węgry).

Ceny za 100 litrów bez beczki:  
Białe stołowe „ 20, 22, 24 zł.  
Białe obiadowe „ 26, 28, 30 „  
Białe deserowe „ 30, 32, 35 „  
Białe Rieslinger „ 35, 40, 60 „  
Czerw. stołowe „ 22, 24, 26 „  
Czerw. Ausstich „ 28, 32, 35 „  
Czerw. Cabinet „ 35, 40, 60 „  
Wina Schiller „ 18, 20, 24 „  
Wysyłka od 30 litr. począw.  
za zaliczką. Obręcze przyjmują  
się po policzonej cenie franco  
napowrót. Zarządom menaż.  
odsprzedającym i większym  
konsumentom, udziela się sto-  
ownie do umowy zniżoną ce-  
nę i kredytu. 3753

I Właściciel c. k. wyjącz. przywileju!



Największa fabryka tego rodzaju  
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku

Najwyższe odznaczenia  
10 złotych medali  
**ZYGMUNT FLUSS**  
pierzorządny zakład  
PAROWEJ  
Farbiarni,  
chemiczna PRALNIA  
ubiorów i materij wszel-  
kiego rodzaju uniformow.  
Fabryka: Berao Zelle 38.

Osobliwość Farbiarni materij jedwabnych  
i pior stansich we wszystkich barwach.

Telefon 213 a 576.

Własne filie: we Lwowie, tylko przy ul. Sykstuskiej  
i 26, w Krakowie tylko przy ul. Św.  
Krzyża 1. 7. Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.  
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie  
Chorążczyzna 17-19.  
przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa  
wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto  
i po umiarkowanej cenie.

## W dzień ślubu!

płatny jest posag ubezpieczony policą Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty  
„GLOBUS“  
bez względu na to, kiedy zabezpieczenie się  
kończy.

Wyplata kapitału skuteczniejsza się, za uiszczeniem należących się jeszcze premij i 4% dyskontu od kapitału.

Wrazie śmierci ojca albo matki, najmniej po 3-letnim trwaniu ubezpieczenia, zawartego bez oględzin lekarskich, gąśnie obowiązek do placenia dalszych premij, a pomimoto pozostaje polica w mocy na cały kapitał ubezpieczony.

Prospekta, taryfy, obliczenia premij i wyjaśnienia także na wszelkie inne kombinacje ubezpieczeń życiowych i rent, udziela chętnie na każde żądanie stronom prywatnym

Generalna Reprezentacya we Lwowie  
plac Kapitulny 3.

Intelligentne i rzutne osoby przyjmują się do pozyskania ubezpieczeń we Lwowie i na prowincyi pod korzystnymi warunkami, a po krótkiej próbnej czynności za stałą placą. 3075 3

Jest dumą każdej gospodyni swojej  
bieliznie piękny połysk nadać.  
Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie  
użyciem 4978 13  
„Hoffmanna Krochmalu  
z srebrystym połyskiem“.

z marką „kot liżący łapkę“ który to krochmal dla swej  
wydatności pozyskał ogólną wziętość u PT. konsumentów.  
Wszędzie do nabycia.

## Na sezon wiosenny i letni!

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie. Jedwabne batysty, kretony, zefiry, piki i woale w najnowszych kolorach i tkaniny, płótna i szertingi, stołowe bielizny z pierwszorządnych fabryk, oraz materje na meble w największym wyborze

poleca najtaniej 4977 3-1

SKŁAD  
i  
Sprzedaż komisowa  
zboża, nasion  
nawozów sztucznych  
z gwar. jakością i pochodz.  
pod kontrolą  
KRAJ. STACYI  
DOŚWIADCZAL.  
we Lwowie  
i w Dublinach.

Adres dla telegramów:  
STANISŁAW KOMORNICKI  
Lwów.

**Dom komisowo-rolniczy**  
we Lwowie, ul. Gródecka 1. 47  
jako  
Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę  
Fabryki maszyn rolniczych, pa-  
rowych kotłów i urządzeń prze-  
mysłowych  
**H. CEGIELSKIEGO**  
Tow. akcyjne w Poznaniu

POŚREDNICTWO  
w sprzedaży  
kupnie i dzierżawie  
dóbr ziemskich  
oraz  
w sprzedaży  
i kupnie  
wszelkich produktów  
potrzebnych  
w gospodarstwie

4988 3-1

## MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska 13 (naprzeciw Templu).

Na wiosnę i lato  
najmodniejsze  
**Wełny**  
Voile, Zefiry, Batysty,  
Perkale, Piki, Fulary,  
w wielkim wyborze poleca  
**M. NICK**  
Lwów, Boimów 7.  
(Przechoźnia brama). 5178 1

## SZCZAWNICA.

Sanatorium Dra J. Kołaczekowskiego  
na sezon letni od maja do końca września otwarte.  
Środki lecznicze: 4508-10-1  
Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste  
i rzeźne, żywienie dietetyczne, inhalacya, elektryzacya,  
mieszanie itp.  
Ceny bardzo przystępne. Kuchnia wykwintna.  
ZARZĄD.

Zakład zdrojowo-kąpielowy 5046  
**Morszyn obok Stryja**  
sezon od 1 czerwca do 15 września.  
Nowe urządnienia. Nowe łazienki.

## LICYTACYA.

W Lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym  
przy ulicy Karola Ludwika 3, I piętr. odbędzie się  
od godziny 10 rano  
dnia 9 czerwca 1902  
sprzedaż licytacyjna zastawów  
z terminem zapadłości do d. 10  
marca 1902 r., oznaczonych nr.  
od 13.103 do 54.842.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra  
i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska,  
platyny etc. 4983  
Zwykle czynności biurowe będą w dniu  
tym zawieszane.

DYREKCJA.

Do PP. autoryzowanych geometrów i inżynierów  
cywilnych!

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu poszukuje na  
czas dłuższy do uregulowania granic nieruchomości majątków  
gminnych w powiecie ukwalifikowanego geometry lub inży-  
niiera cywilnego. — Reflektujący na to kandydaci zechcą  
zgłosić się w ciągu 30 dni od dnia 10 czerwca b. r. pisownie  
do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu, przy dołącze-  
niu odnośnych dokumentów i podaniu warunków. 5188 3  
Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ  
Drohobycz, 4 czerwca 1902. Wiśniewski.

## OGŁOSZENIE.

W dniu 17 czerwca 1902 o godz. 10 rano, od-  
będzie się w kancelaryi Magistratu w Przeworsku  
publiczna licytacya w celu wynajęcia na czas od dnia  
1 lipca 1902 do 31 grudnia 1905 sklepów w nowo  
wybudowanej kamienicy miejskiej, a mianowicie:  
a) 3 sklepów pojedynczych z piwnicą do każdego.  
b) sklepu o 2 ubikacyach z piwnicą.  
c) sklepu z 2 pokojami, kuchnią i piwnicą.  
Bliższe warunki przeglądać można w kancelaryi  
Magistratu. 5781 3-1  
Świtalski, burmistrz.

## BAD BORKUT

nad Cisz (Węgry) połączony ze stac. kolej.  
Stanisławów, Marmorosz, Sayget  
— Stacya klimatyczna —  
żętyca najskuteczniejsza i słynna w całej Europie od  
owiec, żywionych paszą z ziół karpaccich, owce doi  
się w kąpielowym zakładzie, a żętycę wyrabia się  
w obecności kuracjuszy. Bliższe informacje udziela  
się odwrotną pocztą. — Z szacunkiem  
5112 5  
**ISAAK KIND.**

## Obwieszczenie.

Odnosnie do obwieszczenia z 3 kwietnia  
1902. L. 5. podaje się niniejszem do po-  
wszechnej wiadomości, że Wydział krajowy  
reskryptem z 6 maja 1902. L. 30.420, za-  
twierdził po myśli §. 92. statutu miasta Lwo-  
wa w brzmieniu ustawy z 11 września 1900.  
Dz. u. kr. 90. uchwały Rady miejskiej z dnia  
7 i 20 marca 1902, któremi postanowiono  
nałożyć i pobierać w mieście Lwowie w r.  
1902 dodatki gminne do bezpośrednich po-  
datków państwowych jak następuje:

- 4% do podatku gruntowego,
- 4% do podatku domowo-czynszowego,
- 25% do podatku państwowego 5% od  
budynków, którym przysługują wolne lata,
- 40% do powszechnego podatku za-  
robkowego,
- 40% do podatku od przedsiębiorstw,  
obowiązanych do publicznego składania ra-  
chunków,
- 40% do podatku rentowego,
- 40% do podatku od wyższych plac.

Powyższe dodatki gminne pobierać będzie  
w myśl §. 94. statutu dla miasta Lwowa c. k.  
Urząd podatkowy we Lwowie.

Magistrat król. stoł. miasta.  
Lwów, dnia 15 maja 1902. 5200 1

# Zegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy  
w Galicyi nad Popradem.  
Poczta, telegr. kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Dwie restauracje. Pensjonat z całym utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. Lekarz ordyn. Dr. Tymoteusz PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszerki, były sekund. szpitala św. Łazarza. Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.  
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

## Pierwsza krajowa pracownia w metalu.

Wilhelma Sknurzla, Lwów, Rynek 9.

została znacznie rozszerzoną i zaopatrzoną w najnowsze przyrządy, pędzona motorem elektrycznym na wzór zagranicznych, wykonuje wszelkie wyroby kocielne i galanteryjne, a to: monstrancje, kielichy, lichtarze itp., również pajaki, kandelabry gazowe i elektryczne po fabrycznych cenach. 4304 2

Najstarszy, od 47 lat istniejący Rikli'ego

## Zakład kąpiele słonecznych

w Veldes, nad jeziorem Veldes (Kraina)  
(11 godzin od Wiednia koleją państwową lub południową.)

Kuracja słoneczna i świetlna.

Jedyna racjonalna, wieloletnio wypróbowana, skuteczna kuracja wzmocnienia systemu nerwowego i hartowania. Wielki dom kąpielowy, kolonia chat. Ceny mierne. Prospekty gratis.

Sezon 25 maja do 10 października.

Informacje udziela Lekarz kierownik dr. Rhoden, wynalazca kuracji słonecznej A. Rikli w Veldes.  
2725 30-23

## Praktyczne parkany:

Joh Meerkatz, Wien, VII/1, Neubaugasse 68/S. P.  
c. k. nadworny dostawca i fabryka wyrobów drucianych.



oferuje druciane parkany do ogrodów, lasów, kurników, bazantarni, zwierzynic, murawy, grządek kwiatowych, otoczenie basenów, cynkowane sztachety patentowane, własnego wyrobu, bardzo dobrego gatunku, kute sztachety, kagańce dla wołów, materace druciane najlepszej konstrukcji. Ulepszony patentowany kosz transportowy dla pantarek. 3956 5-3

Ilustrowane katalogi darmo.



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość!!!

52 własnych wozów meblowych patent.

CARO i JELLINEK  
3399

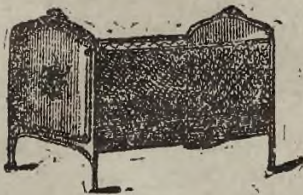
Znakomitym podręcznikiem tak do samo-nauki, wykładu, jak i praktycznego zastosowania jest obszerny, wyczerpująco opracowane dzieło p. t.:

## BUCHALTERYA

L. E. Veltzgo, właśc. konc. szkoły buchalt. i profes. tegoż przedmiotu na lwów. Politechnice. Obejmuje ono wszelkie działy gospodarki społecznej. Osobny zaś dział podaje gotowe wzory zanknięć rachunkowych zakładów prywatnych lub publicznych. Cena egzemplarza w ozdobnej opraw. 16 koron, z przesyłką poleconą 16.77 koron.

Przy zamówieniu od 5 egzempl. począwszy, 20% opustu. Wysła się tylko za poprzednim nadesłaniem należności lub za pobraniem. Zamawiać można w Drukarni Ludowej we Lwowie, lub w którejkolwiek księgarni. 4067

Wózki  
dziecięce



Łóżeczka  
dziecięce



od najbardziej skromnego do najlepszego wykonania, także z urządzeniem.



Ulepszone krzeselka dziecięce!  
Łóżka składane

od 8 zlr. i wyżej, jakoteż wszelkie gatunki mebli żelaznych i łóżek.

Ceny fabryczne najtańsze! 4798

Fabryka Weinbergera, Wiedeń VI.

Mariahilferstrasse 87 (w podwórzu)

Cenniki gratis. Zdołni zastępcy poszukiwani.

# Mattoni'ego

## Giesshübler

naturalna szczawa alkaliczna

bywa używany z bardzo dobrym skutkiem przy

### chorobach dróg oddechowych

katarze bronchialnym, płucnym i zapaleniami płuc i opłucnej (w tych wypadkach używa się wodę często z gorącym mlekiem), przy chorobach organów trawienia, tworzeniu kwasu żołądka, katarach żołądka, braku apetytu, przy

### chorobach nerek i pęcherza

Następnie doskonale się nadaje jako środek pomocny w kuracji: w Karlsbadzie, Marienbadzie, Franzensbadzie, Cieplicach itd., w końcu wskazanem jest używanie tej wody

### przy powstających epidemiach,

ponieważ przez używanie absolutnie czystej wody, chroni się przed zarażeniem.

### Przy chorobach dzieciennych

sławni lekarze dziecienni, jak: Löschner, Mauthner, Epslein, Ganghofer i inni, zawsze polecają wodę GISSHÜBLER.

### Jako orzeźwiający

### i stołowy trunk

odznacza się ta woda szczególnie przez nadzwyczajną

### Pieniający kwas węglowy

### Czystość smaku

### Lekką strawność

### Ożywcze działanie na cały organizm

### Powoduje czynności trawienia.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

# Mattoni'ego

## Giesshübler

naturalna szczawa alkaliczna.

## Sliczna twarzyczka!

Aby się podobać, trzeba być piękną; jednakowoż natura nie taka hojna, aby każdego tem wyposażyła. Także tem, które są mniej piękne, nadarza się sposobność przez używanie pomady „Rogatsy Natalia Maiglöckchen“ uzyskać to, gdyż piegi, plamy wątrobiane, przyszczyki i ślady ospy, czerwoność twarzy, nosa, wargy i wszelkie nieczystości twarzy znikają jak zapomocą różdżki czarodziejskiej. Zmarszczki wyglądają się, najszorstsza skóra staje się świeżutką i ładną. Panie, które używają pomadę „NATALIA MAIGLÖCKCHEN“, są znane ze swojej piękności i świeżości cery. Cena 1 wielkiego słoika pomady „Natalia Maiglöckchen“ 2 kor. 50 hal. mały słoiczek 1 kor. Puder „Natalia Maiglöckchen“ (biały róż, kremowy) 2 kor. Mleko „Natalia Maiglöckchen“ kor. 1.60. Mydło „Natalia Maiglöckchen“ 1 kor. Prawdziwe tylko wprost

KOB. S. ROGATSY.

Apteka pod „św. Stefanem“. — Nagy-Kikinda, połudn. Węgry.  
Wysyłka odwrotnie i dyskretnie. 4070 10-1

## Generalna Agencya

znanego, od lat dobrze zaprowadzonego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie we Lwowie, jest do oddania pod bardzo dogodnymi warunkami

### z przepisaniem Incassa.

Uwzględnieni będą tylko kandydaci, którzy się wykażą że są wstanie Towarzystwo powiększyć. Oferty pod: „W. F. 3742“ Rudolf Mosse, Wiedeń, I. Seilerstätte 2. -5104 1

Chorobliwa, nieczysta

## PLAGĘ MUCH

usunąć można lekko przez amerykański papier na muchy

## TANGLEFORT

Do nabycia we wszystkich drogueryach, handlach korzennych i papieru. Główny skład: H. Stössler, Wiedeń I. Freyung 5. 4946

We Lwowie u Alojzego Hübnera, Rynek  
sprzedaż en gros dla Galicyi i Bukowiny.

# MARJÓWKA

## Sanatorium i zakład wodoleczniczy

pod Lwowem. 4189

Przyjmuje chorych od 15 maja. Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu itd.

### mułem Fango z Battaglii.

Urządzono sale do nauki chodzenia w taborytków metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono kąpiele gazowe.

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela Dr. Józef Zakrzewski, kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, Akademicka 28.



PANIE,  
które dbają o piękne figury, noszą tylko 4062 2

Gorsety ze wstążek „Sada-Yacco“  
Patent 5378. Wszędzie do nabycia.



Za znakomite wyroby odznaczone e. k. medalem państw.

Fr. Moravus

Brün Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd. najpункtualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu. 2680 20-12

Najlepsza

## Perfuma pokojowa!



## J. POLKE'GO motor gazowy i benzynowy

przewyższa wszystko na tem polu, z powodu pojedynczej konstrukcyi i z tego powodu małego zapotrzebowania gazu, bez wszelkich kół kierowniczych, zębatach lub ślimakowych, osi kierującej i zasuwki, z tego powodu małe zapotrzebowanie gazu, benzyny i oliwy. Najbardziej pojedynczy, bezpieczny i najtańszy ruch zapomocą węgla kamiennego lub drewnianego, wodnego „Dowson“ lub bagnistego gazu, dalej benzyny, gazoliny i t. d.

Sensacyjna nowość! Patentowy przyrząd dla motorów gazowych i benzynowych. Szczególnie ważne dla gospodarzy wiejskich.

J. Polke'go Lokomobile benzynowe! Wyż 1.000 motorów w kraju i zagranicą

430610-3 nawet w Ameryce i Azji (Mandżurya) w nienagannym ruchu.

Najtańsze ceny. — Telefon 6.876. — Najlepsze referencye.

Cenniki i listy referencyjne, kosztorysy gratis i franco.

Wiedeń V/2. Kohlgasse 24-28. Budapeszt.



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 3256